

# GŁOS

## TYGODNIK NOWOHUCKI

### Jeszcze o zmianach w Głosie → str. 3

Jesteśmy otwarci na propozycje i uwagi spełniające oczekiwania Szanownych Czytelników.

### Jubileusz ks. Jana Bielańskiego → str. 5

Ksiądz prałat Jan Bielański to jeden z najbardziej rozpoznawalnych i lubianych nowohuckich duchownych.

### Z syberyjskiego piekła do Polski → str. 6-7

### Zasłużone wakacje → str. 9

### Piknik na al. Róż → str. 11

REKLAMA

F.H.U. „ELMAR”  
Pl. Targowy „Piaś”, paw. 3 (os. Piastów 60A)  
ROWERY:  
SPRZEDAŻ | KOMIS | CZĘŚCI | AKCESORIA | SERWIS

REKLAMA

### TRADYCYJNE WĘDLINY

Józef Aksamit zaprasza  
do sklepu  
„Rarytasek”  
na os. Hutniczym 3

Zapraszam na zakupy!

Wędliny u Józefa



Fot. Marcin Pietrzyk

# ALEJA RÓŻ ODDANA MIESZKAŃCOM str. 2

REKLAMA

Santander  
CONSUMER BANK

**10x0%**

raty  
10x0%

SPRAWDŹ



28 &gt;

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk.  
Redaguje zespół.  
Telefon red.: 12 643-44-33 Faks: 12 643-66-33  
E-mail: redakcja@glos-tn.krakow.pl  
Adres: al. Jana Pawła II 232, 31-913 Kraków.  
Wydawca: „Graf-Press” sp. z o.o. Kraków.  
Skład Marcin Świętkowski  
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział  
Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec  
Nr indeksu: 358835. ISSN: 1231-8582.  
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść  
zamieszczanych ogłoszeń.



Zapraszamy na  
zakupy do Centrum  
Handlowego TOMEX!

MODA I REGIONALNE PRODUKTY I LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ



facebook.com/tomex.krakow

### SKLEP ZABAWKOWO -PAPIERNICZY

„PAPIRUS” ZAPRASZA  
do nowej siedziby na pl. Targowym  
„Piaś” (paw. 20, 21, 22)

WIELKI POWRÓT DO STAŁYCH KLIENTÓW  
(DAWNEJ OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA)

Sklep czynny:  
pon-pt. 10:00-19:00,  
sb. 10:00-14:00

ARTYKUŁY PAPIERNICZE I ZABAWKI, PIECZĄTKI,  
WIZYTÓWKI, TERMONADRUKI, GRAWEROWANIE

# ALEJA RÓŻ ODDANA MIESZKAŃCOM

Już możemy podziwiać „Aleję Róż na nowo”. Prace przy projekcie realizowanym w ramach budżetu obywatelskiego dobiegły końca. Dotychczas betonowy plac zamienił się w zielony skwer, który przyciąga mieszkańców zapachem róż. Czas na odpoczynek w prawdziwym sercu Nowej Huty! Obszar o powierzchni blisko 1 ha na odcinku między pl. Centralnym im. Ronalda Reagana a al. Przyjaźni zamienił się w duży zielony skwer, w którym można wypocząć wśród drzew i zapachu róż. Projekt zakładał powrót do historycznego układu zieleni z lat pięćdziesiątych. XX wieku. Na placu zostały zamontowane ławki i kosze na śmieci nawiązujące do historycznych form znanych z fotografii.

Dodatkowo, na teren objęty projektem, wprowadzono źródł uliczny z wodą pitną dla spacerowiczów i czworonogów – dwupoziomowy źródł wody pitnej składający się z trzech mis – poidła dla zwierząt i ludzi z przystosowaniem dla osób z niepełnosprawnościami. Zlikwidowany został również charakterystyczny dla tego miejsca wgłębnik, co zwiększyło dostępność tej przestrzeni.

## Aleja o zapachu róż

Na alei Róż pojawiło się mnóstwo zieleni – 1260 krzewów róż (Hommage à Barbara, róża Rotilia, Rotkappchen, Cayenne, Black Forest Rose), prawie 3,5 tys. innych krzewów (lilak pospolity, ligustr pospolity), blisko 500 bylin oraz roślin cebulowych. Na placu zakwitną m.in. tulipany. Posadzone zostały dwa dodatkowe szpale-

ry lip drobnolistnych (24 szt.) równoległe do rosnących już w tym miejscu drzew. Poprawione zostaną również warunki siedliskowe obecnie rosnących drzew, tak aby całość realizacji była krokiem w kierunku przeciwdziałania negatywnym skutkom zmian klimatycznych. Sadzeniu roślin na alei Róż i zamianie 600 m kw. powierzchni biologicznie czynnej na ponad 1700 m kw. towarzyszy również poprawa warunków siedliskowych rosnących już tam dwóch szpalerów lip. Wokół drzew ściągnięte zostały betonowe płyty, które je otaczały. Ziemia pod drzewami w możliwym zakresie została zamieniona na podłoże strukturalne tworzone z materiałów o różnej frakcji, a dokładnie ziemię amsterdamską z górną warstwą nawierzchni mineralnej. Podłoże tego rodzaju przyczynia się do poprawy warunków, w których rosną drze-



Fot. Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski z zadowoleniem oglądał nową al. Róż

wa, umożliwi to lepszy pobór m.in. wody i ma ogromne zalety na terenach zurbanizowanych. Rośliny, które wcześniej znajdowały się na placu między innymi róże, cisy, czy lawenda otrzymały drugie życie. Pozostawiono nieco bruku nawiązującego formami do tego sprzed lat. Będzie on wykorzystywany do organizacji pikników i okolicznościowych imprez. Najbliższy piknik odbędzie się już w ten weekend.

(mp) Fot. autor, A. wojnarowski



## REMONT TOROWISKA NA RONDZIE MOGILSKIM

W poniedziałek, 3 lipca rozpoczęł się remont torowiska na rondzie Mogilskim. W związku z tym, na ok. 1,5 miesiąca wprowadzono zmiany w kursowaniu tramwajów, a na ulice wyjechały linie zastępcze. W związku z wyłączeniem torowiska w ul. Mogilskiej, większość tramwajów jadących do Nowej Huty z centrum miasta została skierowana na al. Pokoju.

Do 13 sierpnia będzie wyłąc-

zony ruch tramwajowy na odcinku od ronda do skrzyżowania ul. Mogilskiej, Meissnera i Lema. W dalszej kolejności

**Liczne zmiany w komunikacji tramwajowej, także na trasie do Nowej Huty**

ekipy zajmą się rozjazdami od strony tunelu KST. Wówczas zamknięte zostanie torowisko w tunelu. Warto zapoznawać się z informacjami na przystankach, aby poznać nowe trasy tramwajów stałych i zastępczych. Tym bardziej, że w miarę postępu prac będą dokonywane kolejne zmiany w komunikacji zbiorowej.

(mp) Fot. autor



## DYŻUR W GŁOSIE

Z dziennikarzami można kontaktować się za pomocą poczty e-mail. Redaktor Sławomir Pietrzyk. Adres e-mail: [sp645@wp.pl](mailto:sp645@wp.pl)

Kronika pamięci

• Stanisława BŁACHUT, lat 87  
• Jerzy BORKOWSKI, lat 79  
• Józefa BUKSIK, lat 85  
• Anna BUREK, lat 69  
• Jerzy DACEWICZ, lat 89  
• Krystyna DEREN, lat 83

• Leszek DZIADOŃ, lat 73  
• Przemysław GÓRKA, lat 45  
• Marian JAKUBCZYK, lat 76  
• Emilia KOWAL, lat 93  
• Maria MYŚKÓW, lat 75  
• Jan NOWAK, lat 64

• Maria NOWARA, lat 80  
• Krystyna PAPROTA, lat 76  
• Jadwiga PIOTROWICZ, lat 81  
• Piotr SERAFIN, lat 33  
• Jan SULEJA, lat 72  
• Danuta SZLIFIŃSKA, lat 70

• Bogusław SZWED, lat 63  
• Kazimierz ZACHARA, lat 65  
• Kazimiera ZĘBALA, lat 69  
• Kazimierz ZIOMEK, lat 87  
• Antonina ŻABA, lat 95

REKLAMA



**KARAWAN** GRUPA  
FIRM POGRZEBOWYCH  
TRADYCJE OD 1981 ROKU

[www.karawan.pl](http://www.karawan.pl)

**ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE!**

ul. Bieżanowska 24,  
tel. 12 658 21 11  
całą dobę

ul. Rakowicka 33a,  
tel. 12 412 89 83  
całą dobę

ul. Sieroszewskiego 5b,  
tel. 12 686 61 20  
całą dobę

os. Na Skarpie 20,  
tel. 2 686 43 40  
8.00-15.00

ul. Wrocławska 8,  
tel. 12 631 77 95  
8.00-16.00

Cm. Grębatów,  
tel. 12 645 14 35  
8.00-15.30

Cm. Batowice,  
tel. 12 413 63 46  
8.00-15.30

ul. Dolnych Młynów 3,  
tel. 12 632 11 22  
8.00-15.00

**DYŻUR  
CAŁODOBOWY**  
również w niedziele i święta

ul. Sieroszewskiego 5b  
Nowa Huta

12 4 111 111  
12 658 21 11

# POWITANIE LATA W EKO CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW MISTRZEJOWICE

W czwartek 29 czerwca br. w eko Centrum Aktywności Seniorów na os. Piastów 41 odbyło się spotkanie integracyjne z okazji powitania lata. Gościem specjalnym był z-ca prezydenta m. Krakowa Andrzej Kulig, który w ciepłych słowach odniósł się do działań Centrów Aktywności Seniora, podkreślając potrzebę ich funkcjonowania w Krakowie. Wśród kilkudziesięciu gości były osoby wspierające eko CAS: profesor Kazimierz Wiech - Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Rolniczym, Marek Hohenauer - przewodniczący Rady Dzielnicy Mistrzejowice oraz Adam Pławecki - prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Oświecenia, w której lokalu działa eko CAS.

Profesor Kazimierz Wiech podkreślił „modelowy” sposób prowadzenia CAS przez koordynatorkę Annę Woźniak-Lubaś wspieraną przez Lucynę Kwiecień oraz współpracę z Uniwersytetem Rolniczym. Eko CAS prowadzone jest przez Fundację Nowe Centrum kierowaną przez Katarzynę Regucką i Michała Furmana, którzy przybliżyli

ważność i potrzebę istnienia tego typu miejsc dla seniorów oraz wsparcie przy tworzeniu i działaniu CASu Marka Hohenauera przewodniczącego Rady Dzielnicy XV Mistrzejowice.

Koordynatorka Anna Woźniak-Lubaś opowiedziała o działalności CAS-u, jego ekologicznym charakterze, o działalności edukacyjnej, ekologicznej, rękodzielniczej i charytatywnej, a także o współpracy z partnerami. Seniorzy przekazali na ręce Andrzeja Kuliga upominek wykonany podczas warsztatów rękodzielniczych.

„Spotkanie było okazją do zaprezentowania naszej działalności, podzielenia się sukcesami, a także szczególnym wyróżnieniem dla naszej CAS-owej społeczności. Od początku przyświeca nam idea tworzenia „eko CAS” - miejsca „zielonego”, przyjaznego, gdzie wspólnie z seniorami budujemy naszą tożsamość. Nasze działania nakierowane są na zdrowy tryb życia i dbałość o nasze otoczenie i środowisko. Nasze Centrum spełnia standardy ekologiczne w odniesieniu do wody, odpadów, energii,

powietrza, zieleni. Dziękujemy Panu Wiceprezydentowi i pozostałym gościom za przyjęcie naszego zaproszenia i wspólne powitanie lata” - mówi Anna Woźniak-Lubaś kierująca CAS-em.

Eko Centrum Aktywności Seniorów Mistrzejowice uruchomione zostało tuż przez pandemię w 2020 r. na os. Piastów 41/6a i finansowane jest ze środków Miasta Krakowa. Prowadzi zajęcia edukacyjne z języka angielskiego, umiejętności cyfrowych, manualne, ekologiczno-artystyczne, majsterkowe, praktyczno-techniczne, rehabilitacyjne, ruchowe, nordic walking, treningi

umysłu oraz warsztaty aktywności społecznej. Seniorzy podejmują również działania wolontarystyczne, organizują akcje charytatywne na rzecz naszych potrzebujących seniorów, dzieci oraz pomocy dla Ukrainy.

Eko CAS wspierają m.in.: Marek Hohenauer - przewodniczący Rady Dzielnicy Mistrzejowice, Fundacja Fundusz Partnerstwa, Spółdzielnia Mieszkaniowa Oświecenia oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie.

Anna Woźniak-Lubaś  
Fot. autorka



## 79 ROCZNICA AKCJI KOPPE

W minioną sobotę w 79. rocznicę Akcji Koppe, czyli próbie wykonania wyroku Polskiego Państwa Podziemnego na Wilhelmie Koppe, zastępcy Gubernatora Generalnej Guberni Hansa Franka i szefie SS i Pol-



cji w GG, odbyła się uroczystość oddania hołdu żołnierzom Armii Krajowej z Batalionu Parasol i Kedywu Okręgu Kraków AK, uczestniczącym w tej akcji. O godz. 10.30 odbyła się msza w kościele oo. Kapucynów przy ul. Loretańskiej celebrowana przez o. Jerzego Pajaka kapelana środowisk kombatanckich, poświęcona pamięci uczestników Akcji Koppe.

Natomiast w samo południe przedstawiciele władz wojewódzkich i Miasta Krakowa złożyli kwiaty pod Pomnikiem Czynu Zbrojnego Żołnierzy Polskiej Walczącej i tablicy upamiętniającej Akcję na Powiślu. W imieniu władz miasta Krakowa hołd uczestnikom Akcji Koppe złożył radny M. Krakowa Sławomir

Pietrzyk przypominając uczestników akcji, których miał zaszczyt poznać przed laty osobiście, w tym Tadeusza Karczewskiego ps. „Wierzbą”, Marię Stypułowską Chojecką ps. „Kama” i Zofię Sokółowską ps. „Dzidzia”, która zmarła na w ub roku jako ostatnia żyjąca uczestniczka Akcji Koppe. Jeszcze przed laty Ci uczestnicy Akcji Koppe razem z dowódcą Batalionu „Parasol” Jackiem Tomaszewskim ps. „Wieża” byli goszczeni przez nowohuckich kombatanatów w Domu Kombatanta RP na os. Górali, o czym wspominał prezes Małopolskiej Fundacji Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego red. Sławomir Pietrzyk. (mp)  
Fot. autor

## JESZCZE O ZMIANACH W „GŁOSIE”

Szanowni Czytelnicy, z początkiem lipca br. dokonaliśmy dość istotnych zmian w wydawanym od 73 lat naszym tygodniku. Tak, tak, pierwszy numer protoplasty lokalnej gazety nowohuckiej ukazał się 22 lipca 1950 roku.

To szmat czasu, w którym nastąpiły duże zmiany na rynku medialno-informacyjnym. Obecnie powoli kurczy się rynek informacyjny oparty na papierze, który jest wypierany przez informację przekazywaną drogą elektroniczną. My się jeszcze trzymamy mając stałych od lat Czytelników. Jednak rosnące koszty tradycyjnego druku i wypieranie części informacji drogą elektroniczną zmusiło nas do podjęcia określonych działań. Chcemy zachować jak najwięcej autorskich tekstów przekazywanych w nowoczesnej formie. Wraz ze zmianą szaty graficznej zrezygnowaliśmy z publikowania w naszej gazecie programu telewizyjnego. Nad tą zmianą myśleliśmy od pewnego czasu. Głos Tygodnik Nowohucki jest, jak sama nazwa wskazuje jest tygodnikiem więc program przygotowywany i publikowany był z dużym wyprzedzeniem i nie mógł siłą rzeczy

uwzględniać aktualizacji. Zdarzało się w związku z tym i to wcale nie tak rzadko, że nasi czujni Czytelnicy dzwonili z informacją o nieścisłościach w programie. Większość telewizorów ma w tej chwili opcję wyświetlania programu - jest on na bieżąco aktualizowany. Podobnie programy stacji telewizyjnych, które można znaleźć w Internecie. Można tam znaleźć opisy programów, czy filmów, a gazeta nie jest z gumy i my nie mogliśmy zmieścić takich szczegółów. Stąd taka nieodwracalna decyzja w tej sprawie, ale jesteśmy otwarci na inne uwagi i wnioski, które będziemy uwzględniać na łamach Głosu. Mając świadomość, że nie ma doskonałych rozwiązań bierzemy pod uwagę krytyczne uwagi Czytelników o braku rubryki „Dyżur w Głosie” i ją przywracamy. Postaramy się powiększyć rubrykę Danie a la Kmita, a także winyety w stałych felietonach Sławomira Pietrzyka i Ryszarda Terleckiego, które trudno było od razu odnaleźć stałym Czytelnikom. Jesteśmy otwarci na kolejne propozycje i uwagi spełniające oczekiwania naszych szanownych Czytelników, na których wyrozumiałość liczymy.  
Redakcja

„Obława augustowska była największą zbrodnią popełnioną na Polakach po wojnie. Trzeba o tym pamiętać.”

a co najmniej 592 żołnierzy podziemia niepodległościowego poniosło śmierć. Historycy nie wykluczają jednak, że liczba ofiar może być o wiele wyższa. Wszyscy zostali zatrzymani przez żołnierzy sowieckich, ale przy współdziałaniu funkcjonariuszy polskich organów Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej, a także żołnierzy I Armii Wojska Polskiego.

Obława augustowska była największą zbrodnią popełnioną na Polakach po wojnie. Trzeba o tym pamiętać.

Jan L. Franczyk

SŁOWA NA  
MIEDZIELE  
16.07.2023

Szczęśliwe oczy wasze,  
że widzą, i uszy wasze,  
że słyszą. /por. Mt 13/

Bądźmy ludźmi wdzięcznymi, bo zostaliśmy naprawdę bardzo obdarowani. Wdzięczność rodzi poczucie szczęścia. Zaś ciągły pretensjonalizm skutkuje frustracją. Podobna postawa dziękczynienia powinna nas cechować w sprawach religijnych. Mamy od Boga wszystkie środki, aby postępować z entu-

zjazmem i dojść do zamierzonego celu. Jezus Chrystus oddał za nas życie, więc po co się ościagać? Już nic więcej nie będzie. Idźmy zatem na Eucharystię a nasze oczy będą szczęśliwe, że Go zobaczą i nasze uszy, że Go usłyszą. Serce będzie w nas pałało. Zaczniemy nowe życie. ks. Piotr Gąsior



# JUBILEUSZ KS. JANA BIELAŃSKIEGO

Ksiądz prałata Jana Bielańskiego mieszkańcom Nowej Huty nie trzeba przedstawiać. To jeden z najbardziej rozpoznawalnych i lubianych nowohuckich duchownych. Budowniczy kościoła św. Brata Alberta na os. Dywizjonu 303. Przyjaciół osób niepełnosprawnych i... artystów. Nowohucianin Roku 2007. W czerwcu tego roku obchodził jubileusz 60-lecia swoich święceń kapłańskich.

Ks. Jan Bielański urodził się 3 stycznia 1939 roku w Odrowążu Podhalańskim, w góralskiej rodzinie jako najstarsze z czworga dzieci Teofila Bielańskiego i Anieli z Kulawiaków Bielańskiej. Do krakowskiego seminarium wstąpił w roku 1957. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1963 roku w katedrze na Wawelu z rąk biskupa Karola Wojtyły. Później pełnił posługę kolejno w Stryszawie i Zakopanem, a następnie w krakowskich parafiach – u św. Floriana i w parafii św. Wojciecha w Bronowicach. Dwie kolejne parafie, to parafie nowohuckie: Arka Pana i parafia św. Brata Alberta.

W 1980 roku ks. Jan Bielański został skierowany do parafii bieńczyckiej jako duszpasterz Rejonu III, obejmującego wtedy zachodnią część Nowej Huty. Tutaj był świadkiem narodzin „Solidarności”. I tutaj zastał go stan wojenny. Ks. Bielański tak wspomina tamten czas: „Tak... w Nowej Hucie zastał mnie stan wojenny. W odpowiedzi na jego wprowadzenie związek zawodowy „Solidarność” wzywał do akcji protestacyjnych, stanęły liczne zakłady przemysłowe, wśród nich nowohucki kombinat, ówczesna huta im. Lenina. Wszyscy mocno odczuwali dramatyzm sytuacji, niepewność, strach... Pamiętam, że przy śniadaniu na plebanii w Bieńczykach dotarła do nas prośba Komitetu Strajkowego z huty o przybycie na teren kombinatu kapłanów z posługą duszpasterską. Zaraz po

zakończeniu lekcji religii wziąłem rzeczy potrzebne do spowiedzenia i odprawienia Mszy św. i w sutannie i zimowym płaszczu tramwajem pojechałem pod główną bramę kombinatu. Był 15 grudnia. Huta otoczona była kordonem ZOMO i wojska. Na miejscu spotkałem dwóch cystersów z Mogiły – o. Jacka Stożka i o. Juliana Banachowicza. Do środka oczywiście ZOMO nie chciało nas wpuścić. Udaliliśmy się w lewo, w stronę zakładowego szpitala, gdzie odważne pielęgniarki otworzyły szybko jakieś boczne wejście na teren kombinatu, a potem wskazały drogę do centrali dowodzenia strajkiem. (...) Robotnicy przebywali w potężnych halach. W jednej z nich, w której był punkt dowodzenia zostaliśmy jeszcze kilku księży, m.in. Józefa Gorzelanego, Stanisława Podziornego, o. Niwarda Karsznię oraz działaczy związkowych. Tam, w ogromnej hali, najpierw dużo spowiedzieliśmy, a potem odprawiliśmy Mszę św. Nie zapomnę tej chwili – wielkie religijne przeżycie połączone ze strachem, troską o rodziny, niepewnością...”

To zaangażowanie ks. Jana Bielańskiego nie uszło uwadze funkcjonariuszy SB. Niedługo po pacyfikacji huty, ks. Bielański został wezwany do nowohuckiej siedziby MO i SB na os. Zgody. Poszedł w sutan-

nie. Tak wspomina tamten dzień: „Wprowadzono mnie do niedużego, przyciemnionego pokoju. Rozmowa z funkcjonariuszem była spokojna, kulturalna. Mój rozmówca pokazał mi kartkę formatu A4 i przeczytał napisaną na niej treść. Dotyczyła sytuacji w kraju, że jest napięta, niebezpieczna, zapalna, że jest apel do mnie, abym parafian uspokajał, tłumaczył że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego ogłosiła dekrety, z którymi trzeba się liczyć, i że zobowiązuje się mnie abym te przepisy akceptował i się do nich stosował. Dowodem na to będzie mój własnoręczny podpis. No, zrobiło się gorąco... Po chwili stanowczo oświadczyłem, że tego nie podpiszę – jestem zobowiązany do posłuszeństwa biskupowi i nie mam upoważnienia, żeby podpisywać takie rzeczy. Ale zapewniłem, że jestem wierny ojczyźnie, nikomu nie chcę szkodzić, chcę tylko jako ksiądz służyć Bogu i ludziom. Na to zareagował poleceniem, żebym to napisał. Wtedy napisałem tekst, który zachował się w mojej teczce w IPN do dzisiaj. Były to słowa:

„Ja niżej podpisany oświadczam, że w obecnym stanie wojennym, i zresztą zawsze, nie będę szkodził swojej

umiłowanej Ojczyźnie. Bogu, Kościołowi i ewangelii i będę postępował zgodnie z własnym sumieniem ukształtowanym na prawie Bożym miłości Boga i bliźniego”.

I podpisałem tę swoją, a nie narzuconą, treść; jeden jedyny raz wobec przedstawiciela urzędu bezpieczeństwa.

Trochę się potem bałem, aby

**Trudno w krótkim, okolicznościowym tekście opisać całe, tak piękne i bogate życie Księdza**



tego mojego podpisu – jak sugerowali niektórzy – po usunięciu treści, nie wykorzystano kiedyś do szantażu, ale Bogu dzięki nic takiego się nie stało. Inwigilowano jednak jeszcze przez następne lata i mnie i moją rodzinę”.

W następnych latach ks. Jan Bielański zajął się budową nowego kościoła i tworzeniem nowej parafii, która została erygowana dekretem ks. kard. Franciszka Macharskiego 31 sierpnia 1983 roku. Patronem parafii został świeżo wyniesiony do chwały ołtarzy Brat Albert Chmielowski. Dom parafialny stanął w roku 1984, a w sierpniu 1985 roku rozpoczęto wykopy pod fundamenty kościoła.

Po wybudowaniu nowej świątyni ks. Jan Bielański przekazał dawną, tymczasową kaplicę na Warsztaty Terapii Zajęciowej dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, prowadzone przez radwanowicką fundację św. Brata Alberta. Sam zaś stał się protektorem twórców i artystów. Na terenie parafii

także instytucje państwowe doceniły działalność społeczną i patriotyczną nowohuckiego kapłana. W 2019 roku ks. Jan Bielański został uhonorowany dwoma ważnymi odznaczeniami: Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości.

Trudno w krótkim, okolicznościowym tekście opisać całe, tak piękne i bogate życie Księdza Jubilata. Zainteresowanych odsyłam do ciekawego i bogato ilustrowanego dokumentu, jakim jest książka „W służbie Bogu i ludziom”. A dzisiejszy tekst zakończę zdaniem ks. Jana Bielańskiego, które znalazło się pod koniec wspomnianej książki: „(...) przeszłość należy zawierzyć miłosierdziu Bożemu, przyszłość Bożej opatrności, a wszystko Bożej nieskończonej miłości, która kocha mnie takim, jakim jestem”.

Jan L. Franczyk



# Z SYBERYJSKIEGO PIEKŁA DO POLSKI

Długo Marian Oleksy nie mógł namówić inżyniera Kazimierza Szymańskiego do zwierzeń na temat jego niewiarygodnego życiorysu. Kiedy mu się to udało, był zszokowany historią tego wspa- niałego i jakże skromnego człowieka. Wspomnienia zaktualizował Sławomir Pietrzyk. Kazimierz Szymański był mieszkańcem os. Piastów. Brał czynny udział w działalności Małopolskiej Fundacji Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego, uczestnicząc w seminariach i spotkaniach z młodzieżą. Jego sylwetka była już przedstawiona na łamach „Głosu”, ale ze względu na oryginalność tych wspomnień i konieczność przypomnienia młodemu pokoleniu o heroicznej historii sprzed 72 lat przybliżamy ją ponownie.

Kazimierz Szymański jako 11,5-latek został zesłany do syberyjskiej tajgi, potem była droga do Armii Andersa, miasto Mołotow, gdzie chorego na tyfus i nieprzytomnego zabierają do szpitala. Następnie służba w junackich drużynach Armii Andersa, po wojnie praca w angielskich kopalniach węgla, powrót do Polski. Była to zaiste droga krzyżowa, którą wówczas ten młody chłopiec musiał pokonać.

A zaczęło się tak pięknie. Był 26 września 1928 roku. W tym dniu urodził się Kazio Szymański w jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie, czyli w Kuchczycach, gmina Kleck, powiat Nieśwież, w słynnej nowogródzkiej ziemi. Tam ojciec Kazia, pan Józef, jako legionista otrzymał w nagrodę, za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, 9 hektarów ziemi, którą zagospodarował, budując dom i zabudowania gospodarcze, zaś 4,5 hektara obsadził owocowymi drzewami, tworząc prawdziwe eldorado zaopatrujące całą okolicę w owoce.

## CIĘŻKIE LATA POCZĄTKU WOJNY

Tymczasem Kazio uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Klecku. Tak zastał ich 17 września 1939 roku. Wtedy to na te tereny wkroczyły wojska sowieckie, a NKWD wprowadziło zaraz swoją władzę i nowe porządki. Rozpoczęły się aresztowania i rabunki. Nastąpiły straszne i tragiczne dni dla ludności polskiej zamieszkałej na tych ziemiach. Szczęśliwie udało się ojcu Kazia uciec i ukryć przed aresztowaniem, a potem przekroczyć Bug i dotrzeć do Warszawy. Tam z najstarszym synem działali w konspiracji, aby ostatecznie walczyć w Powstaniu Warszawskim.

Tymczasem w Klecku pozostała matka, pani Bronisława, z trójką małych dzieci. Sowieci rabowali wszystko, co tylko dało się wynieść i wywieźć. Okradano sklepy, siedziby instytucji państwowych, zabierano meble, maszyny, rozbierano piece kaflowe, demontowano drzwi, okna, wydzierano nawet futryny, zdzierano podłogi i płytki, niszczone i palono polskie

książki. Całą publiczną bibliotekę miejską wywieziono i wrzucono do dołu przy koszarach KOP-u, potem obłano naftą i podpalono. Rówieśnicy z Kaziem na czele ze łzami w oczach rzucili się do ratowania tych drogocennych skarbów, wyciągali z ognia niedopalone książki, dopóki nie zostali ostrzelani przez bojów, a potem wyłapani i osadzeni w pustych pomieszczeniach koszar, zamienionych na więzienie, gdzie przez parę dni pastwiono się nad nimi, aby potem po przesłuchaniach, wygłodniałych wypuścić.

Tymczasem najgorsze miało dopiero nadejść. Tworzyła się władza radziecka złożona z miejscowych nacjonalistów, przeważnie Żydów i Białorusinów, którzy pierwsi, jako milicjanci, założyli na rękawy opaski z czerwonymi gwiazdami i już jako administratorzy nowej władzy dokonywali spisów ludności polskiej. Od pierwszych godzin aresztowano nauczycieli, dyrektorów szkół, działaczy społecznych, policjantów i osadników wojskowych. Zamykano ich w więzieniu w Nieświeżu i Baranowiczach, gdzie ich bito i torturowano, a potem ślad po nich ginał.

## WYWÓZKA NA SYBIR

Tak nadszedł luty 1940 roku. Nastąpił czas trwogi, wielkiego strachu i niepokoju. Każde nadejście nocy było czystą torturą, drzwi i okna barykadowano w wielkim strachu. Stałe nękanie spisowaniem ich i dobytka. Stałe rewizje i poszukiwanie ojca. Te przeżycia wracały wielokrotnie w koszmarach snach pana Kazimierza. Tymczasem zima z 1939 roku na 1940 była bardzo mroźna i ciężka.

Tak nadeszła noc 10 lutego 1940 roku. W tę noc na całych Kresach Wschodnich Polski głośne walenie do drzwi i okien wyrwało ze snu półtora miliona ludzi. Noc była księżycowa. Mróz dochodził do minus 35 stopni. Matka Kazia czuwała całą noc. Kiedy przez zamrażnięte szyby zobaczyła NKWD-zistów i miejscowych milicjantów, obudziła Kazia, krzyżąc, że napadli na nich bandyci. Rozespany Kazio narzucił na siebie jakiś płaszcz,

wskoczył w ojca buty i tylnym wejściem wybiegł z domu w ten piekielny mróz i śnieg. Krasnoarmiejcy, zanim sforsowali łomami i kolbami dębowe drzwi, widząc, że ktoś ucieka, zaczęli strzelać za Kaziem. On przestraszony wpadł w zaspę i nie mogąc wyrwać ze śniegu ojcowskich butów, wyskoczył z nich i pobiegł dalej boso. Zanim przebył te kilkaset metrów, miał już odmrożone nogi do połowy łydek. U sąsiadów także już byli krasnoarmiejcy. Tymczasem matka siedziała na środku pokoju z naganem przy głowie, a NKWD-ziści pytali, gdzie jest właściciel tych butów. I znowu cała zawartość szaf i szuflad znalazła się na podłodze. Zabrano dokumenty i kosztowności, potem kazano ubierać się i wychodzić do przedstawionych już sań, które miały zawieźć ich na stację kolejową wąskotorówki Si- nawka, by skiero-

wać ich wraz z setkami znajomych i sąsiadów na syberyjskie trasy. W ostatniej chwili matka złapała gęś na podwórku i skręcając jej szyję, zabrała ze sobą. Na stacji Baranowicze wpakowano ich do bydłowego wagonu, gdzie były piętrowe prycze, zaś na środku wagonu żelazny piecyk. Wszędzie ciasno, słychać płacz, jęki i lament. Na razie ludzie byli sobie życzliwi. Potem bywało różnie. W końcu zamknięto drzwi, zaryglowano je od zewnątrz. Po kilku godzinach pociąg ruszył. W nieszczelnym wagonie zaczęło być coraz zimniej. Brak opału nie pozwolił na rozpalenie piecyka. Ze wszystkich wagonów wydostawało się ludzkie zawodzenie, płacz i modlitwy. Słychać było bicie dzwonu, który żegnał ich na długie lata, a może nawet na zawsze. Na stacjach otwierano wagony i podawano trochę wody, której nie starczało dla wszystkich. Nabierano więc do wiader śniegu, który topiono, a gdy i tego zabrakło, zeszkrobano szron z metalowych części wagonu. Po pewnym czasie doczepiono do ich składu więcej wagonów i nowy transport ruszył na Wschód. W nieszczelnym wagonie było coraz zimniej, tak że włosy przyma-

rzały do ścian wagonów. Dla zaspokajania potrzeb fizjologicznych wyrąbano w podłodze wagonu dziurę, przez którą wpadało jeszcze więcej zimna.

Matka zrobiła prowizoryczny parawan, zasłaniając piecyk, w którym od czasu do czasu błyskał ogień, jeśli komuś udało się zdobyć kawałek drewna. Nad tym ogniem mama Kazia usiłowała stopić kawałeczek gęsiego tłuszczu, aby smarować jego odmrożone nogi. Tak minęli Mińsk i Moskwę, aby po 5 tygodniach tej okrutnej podróży dojechać do stacji Wielsk. Była to końcowa stacja, gdzie kończyły się tory.

## W SYBERYJSKIEJ TAJDZE

Dalej była już tylko tajga. Tam przesadzili ich na sanie, aby zamrażniętym korytem rzeki ruszyć dalej w nieznaną. Tak jechali od kołchozu do kołchozu, gdzie udawało im się nocować. Tak po siedmiu dniach dotarli do posesiłka o nazwie Kuba-

ło. Tam transport rozdzielono. Razem z nimi były tam prawie same kobiety z dziećmi i starzy ludzie. Był to już koniec marca 1940 roku. Wokół olbrzymie śniegi i wielki

mróz. Ich grupę rozlokowano w dwóch starych barakach, które pobudowali Ukraińcy, ich poprzednicy z 1929 roku. Baraki zbudowane były z drewnianych belek uszczelnianych mchem, w których gnieździła się masa pluskiew. W izbach nie było żadnego oświetlenia. Wieczorem świeciło się łuczywem. Izby zadymione, ale na szczęście chroniły przed komarami. Był wprowadzany na środku baraku piec, ale nawet nie można na nim było ubrania wysuszyć, nie mówiąc o gotowaniu. Wodę topiono z lodu. W każdym baraku wybrany starosta musiał rankiem i wieczorem liczyć ludzi i zdawać raport komendantowi obozu. Potem podzielono ich na brygady. Każdy pracownik otrzymał piłę, topór i szufłę do odgarniania śniegu. Już następnego dnia brygady popędzono w las do wyrębu drzew. Wieczorem oddawano narzędzia do naostrzenia. W tajdze najpierw odgarniano pień ze śniegu, a potem ścinano drzewo. Następnie piłowano na miarowe kawałki i je ściągano na brzeg rzeki, gdzie układano w przymy i czekano na wiosenne roztopy, by spławiać je do Archangielska. Często zdarzały się zatory, załomy, które

## Ze wspomnień Kazimierza Szymańskiego



Fot. Zdjęcie z junackich czasów: Palestyna 1942 r.

specjalne brygady musiały likwidować. Była to najcięższa i niebezpieczna praca, bowiem wielu ludzi tam zginęło. Pierwsze wyręby były szczególnie ciężkie, zwłaszcza, wykonywane przy 50-stopniowym mrozie. W początkach pracowano w cywilnych ubraniach, bez ciepłej bielizny. Szczególnie narażone były kobiety, których spódnice szybko mokły w śniegu i zamarzały. Były nie tylko odmrożenia, ale i stany zapalne. Do leśnej roboty wypędzano nawet ośmioletnie dzieci. Ściągały one gałęzie, karczowały pniaki lub latem zbierały grzyby do obozowej stołówki.

Kazio Szymański jako dwunastolatek przydzielony został był do brygady ścinającej drzewa. Ciężko mu było wyrobić normę. Jego matka pracowała także przy wyrębie lasu. W pewnym momencie ręce matki nie wytrzymały ucisku siekiery i piły. Tworzą się tzw. zastrzały kostne. Wraz z ropą pokazują się kawałeczki kości. Matka zmuszona jest przerwać pracę. Ale kara za to spotyka całą rodzinę, która została pozbawiona przydziału chleba i zupy. Głodują więc przez cały tydzień. Zdesperowana matka pisze skargę do władz łagru. Skarga odniosła skutek. Przywrócono im żywnościowy deputat. Rany palców z trudem zagoiły się, ale powstały tzw. przykurcze.

Z chwilą nadejścia lata Kazio został przeniesiony do cegielni, gdzie trzeba było nakopać gliny, przenieść do cegielni na tzw. nosilkach i bosymi nogami miąć ją na cegły. Najwyżej cenieni i opłacani byli tzw. stachanowcy, to byli ci, którym udawało się przekroczyć normę. Jemu to nigdy się nie udało, w związku z tym zmniejszono mu racje żywnościowe. >>>

## Z SYBERYJSKIEJ ODYSEI DO POLSKI, CZ. 2

Więc chodził zawsze głodny. Wówczas jedynym marzeniem łagierników było, aby kiedyś najęść się do syta chleba. Ześlący zbierają borówki oraz grzyby, aby w ten sposób zaspokoić głód. Niestety wielu zatruto się grzybami, a wielu zapadało na tzw. omamy, psychiczne załamania. Dożywiano się także czarnymi jagodami i złowionymi rybami. Na skutek tych wszystkich niedostatków codziennie przybywało brzo-zowych krzyży na pobliskim cmentarzu. Łagiernicy coraz częściej zapadali na tzw. cyngę, czyli skorbut, od którego bezboleśnie wypadały zęby. Ciało zostawało pokryte owrzodzeniami trudnymi do wyleczenia. Tymczasem Kazio Szymański bardzo często cierpiał na biegunkę, a potem zapadł na tzw. kurzą ślepotę. Zaczynał coraz słabiej widzieć. To samo działo się z jego młodszym bratem, którego matka zaniosła na rękach do lekarza, do posiołka oddalonego o 15 km. Udało się mu go wyleczyć. Nocną plagą dla nich były pluskwy i prusaki. Mogli się tylko częściowo chronić, zalewając je wrzącą wodą. Latem dokuczały im komary i maleńkie muszki, które najbardziej atakowały owrzodzone miejsca i rany.

### UCIECZKA

Jedynym promykiem nadziei było nawiązanie kontaktu listowego z Polską, a głównie z ojcem przebywającym w Warszawie. Był to okres jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Dzięki tym kontaktom ześlący otrzymywali paczki z Polski a szczególnie suchary, które pozwalały im złagodzić głód. Pisano listy do kraju na skrawkach gazet. Kiedy jesienią 1941 roku wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, pojawiła się nadzieja, że się im może uda wyrwać z tego piekła. Potem dotarła do nich wiadomość o układzie Sikorskiego ze Stalinem i o tym, że objęła ich amnestia, radość była wielka, a jeszcze większa, gdy się dowiedzieli, że w Buzułuku tworzy się Armia Polska. Wtedy to zaczęto wydawać dokumenty i zaświadczenia o obywatelstwie polskim. Zaczęły się wyjazdy. Mężczyźni zbiorowo ruszają do Buzułuku. Za nimi podążają ich rodziny. Posiołek pustoszeje. Zostają tylko ci, którzy przyjęli obywatelstwo sowieckie. Ale i rodzina Szymańskich nie może dostać swoich dokumentów i pieniędzy na wyjazd, bo oskarżono matkę o szpiegostwo na rzecz Niemców. Świadectwem stała się korespondencja z Warszawą.

Jest 12 lutego 1942 roku. Pani Bronisława jak prawdziwa Polka postawiła wszystko na jedną kartę i zdecydowała się na ucieczkę na własną rękę. Aby pokonać 200 km i dotrzeć do stacji kolejowej Szangaty, wynajmuje kołchoźnika, który za ostatnią ceną rzecz, jaką mieli Szymańscy, czyli za olbrzymi kozuch, jaki dostali od ojca z Polski, wiezie ich sankami do stacji kolejowej. Na miejscu okazuje się, że nie mając dokumentów, nie mogą otrzymać ani noclegu ani jedzenia. Na dodatek wpadają w ręce NKWD-zistów. Zaczyna się znowu piekło. Przez kilka dni chodzą bez jedzenia. Kazio chodzi od domu do domu, żebrać o kawałek chleba. Tak jest przez 3 tygodnie. Wyczerpani i zagłodzeni decydują się na jeszcze jedną ucieczkę. Na siłę ładują się do podstawionych wagonów. Za chwilę pociąg rusza. Teraz czują się już wolni. Jadą przez miasto Wielsk, Kotlas do Wołogdy.

### POMIĘDZY ŚMIERCIA, A ŻYCIEM

Tutaj po raz pierwszy otrzymują od przedstawicieli Rządu Polskiego w Londynie pomoc w postaci gorącego posiłku, żywność i ubrania. Dostali także polskie dokumenty i zaświadczenie o obywatelstwie. W Wołogdzie muszą czekać na zbiorowy pociąg idący na wschód. Nocują na dworcu kolejowym. Wszędzie wielki tłok. Panuje wszechstronna wszawica, która sprzyja rozwojowi tyfusu powodując zarażenie. Nic więc dziwnego, że zwiększa się śmiertelność. Wreszcie ładują się do pociągu. Wagony takie same jak przedtem. Wewnątrz drewniane prycze. Wreszcie pociąg rusza, zatrzymuje się tylko na większych stacjach, gdzie otrzymują chleb i gorącą wodę. Ekipy sanitarne wynoszą chorych, a ciała zmarłych wrzucają do skrzyń na kółkach. Chorujący na tyfus, bojąc się rozłączenia, ukrywają się przed sanitariuszami. Tak mijają miasto Kirów, docierają do miasta Mołotow. Kazio ciężko choruje na tyfus. W Mołotowie, nieprzytomnego zabierają sanitariusze do szpitala, a matka z pozostałym rodzeństwem jedzie dalej. W ten sposób Kazio zostaje odłączony od rodziny na całe sześć lat. Wrócą do Polski dopiero w 1946 roku.

Teraz Kazio Szymański zdany jest na samego siebie. Po wyjściu ze szpitala jego marzeniem było dotrzeć do rejonów, gdzie tworzyła się polska Armia. Wiedział, że musi podróżować na południe ZSRR, czyli do Uzbekistanu. Tam to two-

rzyła się VI Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Tokarzewskiego. Kazio nie miał jednak żadnego dokumentu, który zastępowałby mu bilet, lub skierowanie do Armii, był przecież małoletnim, ale jakże doświadczonym młodym chłopcem, który wiedział, że musi pokonać wszystkie trudności, aby dostać się do Uzbekistanu. Wypatrywał zawsze takiego pociągu osobowego czy towarowego, który jechał na południe. Czepiając się wagonów wskakiwał do środka albo zostawał na pomostach czy zderzakach, byle tylko pokonywać kolejne kilometry, które mogły go zbliżyć do wymarzonego celu. Tak zaliczył Świerdłowsk, Omsk, Nowosybirsk, Ałmaatę, Taszkient i Samarkandę, ażeby znaleźć się w miejscowości Szachryziabs, gdzie znajdowało się dowództwo Dywizji Lwowskiej. W Kitabie zostaje przyjęty do szkoły junaków „Dzieci Lwowskie”.

### JUNACKA SZANSA

Tak nadszedł ten najszcześniejszy dzień po latach tułaczki po syberyjskich szlakach. Był to 19 lipca 1942 roku. W tym to dniu razem z polskim wojskiem opuszcza tę „nieludzką ziemię” i poprzez Krasnowodzk docierają do Iranu do portu w Pachlawi. Tak uratowało się 116 tysięcy żołnierzy, osób cywilnych, młodzieży i dzieci, wyrwanych cudem Sowietom. W Iranie po przejściu kwarantanny i szpitalnym leczeniu, Kazio Szymański wraz z innymi wyjeżdża do Iraku do miejscowości Khanakin. Stamtąd już zwartą grupą junaków wysyłają ich poprzez Jordanię do Palestyny, gdzie w miejscowości Barbara funkcjonowało już dowództwo „Szkół Junackich i Młodszych Ochotniczek”, których zadaniem była organizacja polskiego szkolnictwa wojskowego dla młodzieży polskiej napływającej do tego rejonu. Mądrością Polskiego Rządu na Emigracji było, iż wszędzie tam gdzie dotarła ta sieroca rzesza naszej polskiej młodzieży, tworzone dla nich

szkoły, zapewniając im nauczycieli i katechetów, którzy przygotowywali tych młodych ludzi nie tylko na czas wojny ale i pokoju. Już w Tockoje w ZSRR, gdzie formowała się VI Dywizja Piechoty, założono szkoły junaków. Potem powstawały szkoły w Iraku, Palestynie i Egipcie powstały szkoły junackie, szkoły powszechne, gimnazja, licea mechaniczne, ale i szkoła morska. Ogółem przez szkoły junackie przeszło ponad 5 tysięcy młodych ludzi. Tam zaliczano szkoły podstawowe ale i zdobywano matury a nawet kończono studia wyższe.

### POWRÓT DO POLSKI

Po zakończeniu wojny sytuacja oświaty polskiej młodzieży poza krajem diametralnie się zmieniła. Wprawdzie funkcjonował Rząd Polski na obczyźnie, ale alianci wycofali się ze swoich zobowiązań. Władze brytyjskie rozpoczęły likwidację polskich skupisk rozsianych po brytyjskich koloniach. Tych którzy nie zdecydowali się na powrót do kraju, przewieziono do Anglii i zostali wcieleni do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Tak więc do Anglii trafiły wszystkie szkoły wojskowe i cywilne, gdzie nastąpiło ich rozwiązanie. Wychowankowie szkół rozjechali się po całym świecie. Tylko niewielka część wróciła do kraju. Kazio Szymański mając pełne rozeznanie, jak Sowietci rządzą, także myślał o Australii, ale brat znając jego wielkie umiłowanie matki, napisał mu w liście, żeby przyjechał do Warszawy, by pożegnać się z chorą matką. No więc pojechał i pozostał. W Polsce, w roku 1948, zastał Warszawę zburzoną. Więc postanowił tu budować swoje życie na nowo. W Warszawie dostał pracę w Biurze Odbudowy Stolicy jako kreślacz projektant. Ale wiedział, że nie może na tym poprzestać. Dlatego też w 1949 roku dostał się na Wydział Elek-

tryczny Politechniki Warszawskiej. Po ukończeniu studiów otrzymał nakaz pracy do Biura Projektów „Elektroprojekt” Centralnego Zarządu Montażu Urządzeń Elektrycznych w Warszawie. Potem został powołany do Grupy Rozruchowej Huty im. B. Bieruta w Częstochowie. Kiedy zakończono prace w Częstochowie, inż. Szymański został oddelegowany do Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta, do uruchomienia Stacji 110 KV. Po wykonaniu tych prac pan Szymański na stałe już związał się z Nową Hutą. Tu w Kombinacie Metalurgicznym, najpierw pracował jako inżynier rozruchu, kierownik zespołu, potem kierownik rozruchu rejonu, a na końcu jako kierownik Grupy Regulacyjno-Rozruchowej „Elektromontaż”. Uruchamiał kolejno urządzenia elektryczne wielkich pieców, Stalowni, Siłowni, Walcowni Zgniatacz, Walcowni Gorącej, Walcowni Rur, Blach Karoseryjnych, Walcowni Blach Transformatorowych. Następnie oddelegowano go do Huty Katowice, potem Koksowni Zdieszowice, stacji wysokiego i niskiego napięcia oraz innych obiektów w kraju, np. uruchamiał Wodociąg Praski w Warszawie. Był wysoce cenionym fachowcem, a takich Polska potrzebowała. Ale przecież, ten niezmiernie aktywny człowiek posiadał jeszcze więcej zasług, za społeczną działalność. Wiadomo, że nie była to działalność polityczna, bo do polityki czuł wstręt i trudno się mu dziwić, że nigdy nie należał do żadnej partii. On doskonale wiedział komu zawdzięcza to, że udało mu się przeżyć szczęśliwie te jakże okrutne lata. Wiedział, że wszystko zależało od Opatrzności Bożej i czynił wszystko, by odwdziżyć się Bogu za to wszystko, co pozwoliło mu przetrwać, przeżyć te okrutne czasy. Dlatego też włączył się czynnie w budowę kościoła Miłosierdzia Bożego na Krzesławickich Wzgórzach. Potem także pracował społecznie przy budowie kościoła na Szklanych Domach. Społecznie, remontował XVI Liceum, za co otrzymał odznakę Przyjaciela Szkoły. Ale pan Kazimierz nie zapomniał o rodzinnym Klecku na Białorusi, gdzie spędzał dziecięce lata. Pomagał w budowie tam kościoła, organizując zbiórki na ten cel. Po reaktywowaniu Związku Sybiraków w 1989 roku, Szymański działał w nim bardzo intensywnie. Podobnie działał społecznie w Stowarzyszeniu Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kreśców Wschodnich.

**MARIAN OLEKSY**

**SŁAWOMIR PIETRZYK**



Fot. Bydłęce wagony

## NOWA HUTA JAZZU: KONCERT ZESPOŁU HEARTBEATS

W sobotę 24 czerwca, w Klubie Kuźnia Ośrodka Kultury Norwida, odbył się przepiękny koncert w wykonaniu zespołu Heartbeats. Trio wystąpiło w składzie: Szymon Mika (gitara), Mateusz Pałka (fortepian) oraz Dawid Fortuna (perkusja). Artyści zagrali wspaniały koncert, a dźwięki, które otrzymywaliśmy, sprawiały, że chcieliśmy jeszcze więcej. Atmosfera była cudowna, dzięki czemu artyści, publiczność i organizatorzy, długo będą wspominać to wydarzenie. Był to ostatni koncert przed wakacjami w ramach cyklu koncertów HUTA JAZZU, na kolejne zapraszamy od września. (MP) Fot. Katarzyna Kukiełka



## ŚLADAMI SZTUKI W NOWEJ HUCIE

20 lipca o godz. 18:00 Ośrodek Kultury Norwida zaprosi fanów i fanki dzielnicy osiemnastej na spacer śladami sztuki. Odwiedzimy miejsca dawnych pracowni artystów i artystek, jak również lokalizacje, gdzie przez lata prezentowano sztukę współczesną. Historyczka sztuki i pracowniczka Nowohuckiego Laboratorium Dziedzictwa – Monika Kozioł – przybliży historię dwóch wyjątkowych kolekcji sztuki, bazujących głównie na dziełach osób związanych z Nową Hutą. Inspiracją stojącą za spacerem jest publikacja „Miejsca kultury w Nowej Hucie”, zrealizowana przez Ośrodek. Założeniem przewodnika było przybliżenie miejsc nieoczywistych, ale także tych znanych i rozpoznawalnych, które składają się na obraz nowohuckiego życia artystycznego, ujętego w prawie siedemdziesięcioletniej perspektywie czasu. Wstęp na wydarzenie jest wolny. Obowiązują zapisy: [www.okn.edu.pl](http://www.okn.edu.pl). (red)

**15 i 16 lipca Ośrodek Kultury Norwida zaprasza na spacer animacyjne, które ukażą Łąki Nowohuckie z różnych perspektyw.**

W sobotni poranek – o godz. 9:30 – Magdalena Kuś z Pracowni z Barwinkiem oprowadzi uczestników i uczestniczki śladem rzeczywistych i abstrakcyjnych przestrzeni łąk. Z kolei w niedzielę o godz. 10:00 na nowohuckich spacerowiczki czeka szlak przyrodniczym, którego tematem przewodni będą motyle. Przewodnikiem w owadzie świecie będzie dr Maciej Kozak. Oba wydarzenia dedykowane są osobą dorosłym i rodzinom z dziećmi w wieku szkolnym. Wydarzenie obejmuje bliskie podejście do stanowisk modraszki. Wskazane jest obuwie nieprzemakalne, w końcu łąki to teren podmokły. Wydarzenia realizowane jest w ramach projektu pod nazwą „Łąki Nowohuckie. Przestrzenie edukacji” dofinansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie oraz projektu Ogrody Nowej Huty dofinansowanego przez firmę ArcelorMittal Poland. (red)

## NORWID IDZIE NA ŁĄKI

**Kraków** OSRODEK KULTURY NORWIDA

**WEEKEND NA ŁĄKACH NOWOHUCKICH**

**15-16.07.2023**

**WSTĘP WOLNY\***

15.07 | 9:30 PŁASZCZYZNY I PRZESTRZENIE ŁĄK NOWOHUCKICH - SPACER OBSERWACYJNY  
16.07 | 10:00 SPACER Z MODRASZKIEM

MIĘJSCE ZBIÓRKI: POMNIK SOLIDARNOŚCI, PŁAC CENTRALNY IM. R. REAGANA

\*ZAPISY DO 13.07.2023: [WWW.OKN.EDU.PL](http://WWW.OKN.EDU.PL) | LICZBA MIEJSC: 25 OSÓB |

WYDARZENIE REALIZOWANE W RAMACH PROJEKTU OGRÓDY NOWEJ HUTY DOFINANSOWANEGO PRZEZ FIRMĘ ARCELORMITTAL POLAND

OSRODEK KULTURY NORWIDA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

organizator **N.** partner **AcocorMitta** **infin** **patroni media** **GŁOS** **KINH** **Rodzinny Klub** **Kulturalna.pl**

# Honoris Gratia dla Studium Terapii przez Sztukę Inki Dowlasz

2 lipca b.r. w Krakowskiej Operze Kameralnej miała miejsce uroczysta gala podsumowująca kolejną edycję Studium Terapii przez Sztukę. Zbiegło się to z jubileuszem XX-lecia działalności Studium. Wśród zaproszonych gości, poza absolwentami i dawnymi pedagogami, znaleźli się pomysłodawcy i propagatorzy idei Studium. W gronie szczególnie zasłużonych znaleźli się: senator RP – Jerzy Fedorowicz, przedstawiciel Sejmiku Województwa Małopolskiego – Jerzy Fedorowicz Junior oraz reprezentacja Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odnaczenia Honoris Gratia wręczyła Katarzyna Piotrowska – zastępca Dyrektora Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. Odnaczenia przyznawane przez prezydenta Jacka Majchrowskiego otrzymali: dr Inka Dowlasz – założycielka Studium; Maria Stanisławiak – psycholog, psychoterapeuta – współtwórczyni wizji Studium oraz Jarosław Szewc – popularny wśród młodzieży aktor. A wszystko zaczęło się od autorskiego programu Jerzego Fedorowicza „Terapia przez Sztukę”, który rozstawił nowohucki Teatr Ludowy niemal w całej Europie. Były to spektakl „Romeo i Julia” z udziałem punków i skinów, a także pra-

ca w szpitalach, w Monarze, cykl spotkań transmitowanych przez TVP „Zadyma”. Kontynuowanie idei „pracy przez teatr” przypadło Ince Dowlasz. Bazę merytoryczną stanowiły doświadczenia para-teatru w Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego oraz warsztaty Teatru Royal Curt w Londynie. Powstały wówczas: Studio Improvizacji, akademicki Fakultet w Teatrze, autorskie spektakle („Bici biją”, „Odlot”, „Sytuacja bez wyjścia”, „Wakacje w Holandii”). Z atmosfery tych spotkań wyłoniła się idea stworzenia

Studium Terapii przez Sztukę. Wzmocniła ją zacieśniająca się współpraca z Instytutem Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej owocem były prace dyplomowe i artykuły naukowe na temat wychowania i terapii przez sztukę, oraz aktywny udział pracowników Studium w zajęciach akademickich, warsztatach, konferencjach i panelach dyskusyjnych. Słuchacze Studium rekrutują się z różnych stron kraju, a także zza granicy (Suwałki, Warszawa, Wiedeń, Edynburg). Są wśród nich nauczyciele, peda-

gogzy, psycholodzy, ekonomiści, przedsiębiorcy. Siłą Studium są pedagodzy: aktorzy, reżyserzy i psycholog. To pod ich skrzydłami przez dwie dekady dojrzewało liczne grono absolwentów (ponad trzysta osób), ludzi z pasją do teatru. Moduł „Sceny” prowadził przez 18 lat Jarosław Szewc, obecnie robi to Andrzej Róg; „Wiersz” – Mateusz Przyłęcki, obecnie – Tadeusz Łomnicki; „Piosenka” – dawniej Barbara Szałapak, dziś – Faustyna Krajewska; „Ruch sceniczny” – kiedyś Magdalena Przybysz, aktualnie – Urszula

Sadowińska-Pardyak; „Psychologia twórczości” – od początku Maria Stanisławiak. Ince Dowlasz, szefowej Studium, przypada rola prowadzenia zajęć z podstaw konstrukcji spektaklu, improwizacji i reżyserii. Pomimo trudności lokalowych i finansowych Studium przetrwało i dalej się rozwija. Od 2018 roku działa w gościnnych progach Krakowskiej Opery Kameralnej Jadwigi i Wacława Jankowskich.

**Joanna Olszewska-Gniadek**  
absolwentka Studium



**OPERA KAMERALNA** **GŁOS** **Terapia / sztuka** **ZASP** **MAŁOPOLSKA**

PRACOWNIA ORGANIZACYJNA **TYGODNIK NOWOHUCKI** **STUDIUM TERAPII PRZEZ SZUKĘ** **PROJEKT REALIZOWANY PRZEZ OPERĘ KAMERALNĄ WRAZ Z OŚRODKIEM KULTURY NORWIDA**



## ZASŁUŻONE WAKACJE

Nowohuccy rugbiści mają za sobą niezwykle udany sezon. Zawodnicy Nowa Huta Rugby Klub Kraków zdobyli II miejsce II ligi Mistrzostw Polski Juniorów oraz IV miejsce w Mistrzostwach Polski Rugby 7. Zawodnikom i trenerowi Wojciech Urynowicz serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów! Tym bardziej, że po 9 latach pracy trenerskiej trener opuszcza już NHRK Kraków.

Juniorzy U18 Nowa Huta Rugby Klub Kraków prowadzeni przez trenera Wojciecha Urynowicza w sezonie 2022/23 rywalizowali w Mistrzostwach Polski Juniorów zarówno w odmianie XV, jak również olimpijskiej Rugby 7. Podstawowa różnica między tymi odmianami to liczebność zespołów – zgodnie z nazwą w Rugby XV zespoły są 15 osobowe, a w olimpijskie Rugby 7 grają zespoły liczące 7 zawodników. Dodatkowo rozgrywki różnią się czasem trwania meczu co powoduje, że Rugby 7 jest odmianą bardziej dynamiczną i ciekawszą dla początkujących kibiców. Turnieje II ligi były rozgrywane w grupie A i B. Po zmaganiach na własnym obiekcie ul. Darwina 49A oraz meczach w Siedlcach i Łodzi drużyna NHRK Kraków pod koniec kwietnia zajmowała pierwsze miejsce w grupie. Na Turnieju Finałowym w Sochaczewie 21.05 Nowohucka drużyna musiała uznać wyższość gospodarzy zdobywając tym samym wicemistrzostwo II ligi. W odmianie olimpijskiej natomiast nasza nowohucka drużyna rywalizowała z juniorami

z całej Polski – również z tymi grającymi na co dzień w I lidze XV. Rozgrywki MPJ Rugby 7 składały się z 3 Turniejów: Lublin 28.05, Sochaczew 04.06 i finałowy w Łodzi 24.06. I w tej rywalizacji nowohucianie zajęli 4 miejsce! To ogromne osiągnięcie. Nasi chłopcy dali się wyprzedzić tylko zespołom z I ligi, które mają profesjonalny i pełny system szkolenia, a ich zespoły seniorskie rywalizują w najwyższych rozgrywkach – ekstraligowych.

Warto wiedzieć, że w rugby młodzieżowym podział na I i II ligę nie wynika z poziomu jaki reprezentują zawodnicy tylko jest wyborem można powiedzieć organizacyjnym. Rozgrywki w I lidze wymagają większych nakładów finansowych i logistycznych. To klub decyduje do której ligi się zgłasza – to nie jest tak jak przykładowo w piłce nożnej, że z drugiej ligi awansuje się do pierwszej. Dlatego w klasyfikacji generalnej uwzględniane są zarówno zespoły pierwszo jak i drugoligowe, w jednym rankingu. Te z drugiej ligi zajmują po prostu automatycznie dalsze miejsca.

Podsumowując sezon w II lidze Mistrzostw Polski Juniorów XV nowohucianie zakończyli na II miejscu co w Klasyfikacji Generalnej MPJ XV (I i II liga) dało im VI miejsce w Kraju. A skoro już mowa o podsumowaniach to warto wspomnieć, że sezon 2022/23 jest ostatnim sezonem pracy trenerskiej w NHRK Kraków trenera Wojciecha Urynowicza, który w nowohuckim klubie pracował przez 9 lat.

Fot. Antonina Detmer



SZUKAJĄ  
I ROZMAWIAJĄ

W tych dniach Puszcę Niepołomicę czekają trzy sprawdziany. Jej rywalami były, bądź będą, Wieczysta Kraków, Hapoel Beer Szewa i GKS Katowice. W ostatnim tygodniu przed startem będą to już tylko końcowe szlify.

Niepołomiczanie pozyskali kolejnego piłkarza. Jest nim 25-letni reprezentant Mołdawii, stoper Artur Crăciun, ma też obywatelstwo rumuńskie, który przyszedł z Hapoelu Kfar Saba, a za sobą występy m.in. w Sheriffie Tyraspol, Universitatea Cluj, Honvedzie Budapeszt, Lokomotiwie Płowdiw. Trener Tomasz Tułacz wciąż przygląda się innym kandydatom do występów w drużynie „Zubrów”. W wygranym 3-1 (2-1) sparingu z Podbeskidziem Bielsko-Biała – bramki zdobyli Łukasz Sołowiej, Piotr Mroziński i Rok Kidrić – wystąpili Władysław Rosłakow (Cosmos Nowotaniec), i Konrad Pasternak z rezerw.

Do końca sezonu 24/25 przedłużono kontrakty z Kidriciem i Arturem Siemaszko oraz bramkarzem Tomaszem Wróblewskim. Wciąż nie wszyscy zawodnicy mają jednak nowe umowy. Tak jest z Tomaszem Wojcinowiczem, niektóre źródła podają nawet, że odszedł z Niepołomic. Nie rozstrzygnięta pozostaje sprawa Romana Jakuby, który zimą został wypożyczony, z możliwością wykupu, z FC Valmiera (Łotwa). Nie wykorzystano jej jednak w terminie i teraz trwają rozmowy, choć kwota ponoć jest wyższa. (dan)

## KARNETY NA SUCHE STAWY

Już w przyszłym tygodniu, 21 lipca, ruszają rozgrywki II ligi piłki nożnej. W tym roku odbędą się dwadzieścia kolejek, ostatnia w dniach 2-3 grudnia.

Piłkarze Hutnika zaczną występy od meczu ze Skrą Częstochowa na Suchych Stawach, który zaplanowany został na sobotę, 22 lipca, o godz. 17. Do końca tegorocznych zmagani zaprezentują się na swoim stadionie jeszcze w dziewięciu spotkaniach. Po raz 25/26 listopada, w starciu z Radunią Stężyca.

Nowohucki klub przygotował dla swoich sympatyków karnety na mecze na obiekcie przy ul. Ptaszyckiego 4. Cena wynosi

W miniony weekend piłkarze Hutnika wystąpili w dwóch sparingach. Tyle też czeka ich jeszcze w najbliższych dniach, a w następnym tygodniu tylko zajęcia – powinny być lżejsze – na Suchych Stawach przed startem II ligi.

Spotkanie z Siarką Tarnobrzeg hutnicy rozegrali dzień wcześniej niż planowano. Zakończyło się ich porażką 0-1 (0-1). W składzie znaleźli się głównie młodszy zawodnicy i testowani. W bramce wystąpili Jakub Osobiński (Ruch Chorzów) i Bartłomiej Fojt (ostatnio Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska), który kiedyś był w Hutniku.

Zaprezentował się także brat Krzysztofa Mączynskiego, wychowanek Wisły, pomocnik Kamil Bentkowski (Kawliarianka). Pozostali gracze to w większości wychowankowie z juniorów.

Kolejny sprawdzian hutnicy rozegrali z Wieczystą – była gospodarzem – ulegając jej 0-2 (0-2). W ich składzie znaleźli się zawodnicy, którzy zapewne będą tworzyć trzon zespołu. Zagraли też dwaj juniorzy, Anthony Ikwuka i Karol Szablowski, których często chyba będzie można zobaczyć

w kadrze na ligowe spotkania. Nie oznacza to, że żaden piłkarz do Hutnika już nie dołączy. Konieczny jest przede wszystkim drugi bramkarz. Luka też wydaje się być na prawej obronie, na której w sparingach występował ofensywni zawodnicy.

- Nie robimy nic na siłę – zaznacza dyrektor sportowy Hutnika, Leszek Janiczak. - Będzie to raczej młody bramkarz, choć decyzja jeszcze nie zapadła. Na razie nie wiemy czy będzie to któryś z testowanych, czy od nas z klubu. Na bocznej obronie być może

pojawi się młodzieżowiec z naszej akademii. Szukamy także jeszcze piłkarza na pozycję 6 (defensywny pomocnik – red.). Decyzje podejmiemy zapewne dopiero po ostatnich sparingach, czyli po weekendzie. Trzeba też pamiętać, że okno transferowe otwarte jest do końca sierpnia.

Wspomniane sprawdziany hutnicy rozegrają na wyjazdach – 15 lipca ze Stalą Rzeszów, a nazajutrz z Kalwarianką. (dan)

## PUSZCZA BEZ REZERW

Z roku na rok coraz mniej zespołów uczestniczy w różnych rozgrywkach piłkarskich w całym kraju. Niestety, podobnie jest w Małopolsce.

Przeważnie znikają drużyny klubów – czasem nawet całe kluby – z małych miejscowości, ale również zdarza się, że także likwidowane są zespoły regionalnych, albo nawet krajowych potentatów. Kilka lat temu tak postąpiła Wisła Kraków, pozabawiając się drugiej drużyny seniorów. Potem

uczynił to samo Hutnik. Dwa miesiące temu, jeszcze w trakcie rozgrywek III ligi, o likwidacji rezerw poinformowała z kolei Cracovia, która zimą zapowiadała walkę o awans do II ligi.

Teraz tak uczyniła Puszcza Niepołomic, której drugi zespół występował ostatnio w grupie III krakowskiej klasy okręgowej, a rok temu jeszcze w IV lidze. Jego miejsce zajmie Piast Wołowice, który miał najlepszy współczynnik spośród

wszystkich spadkowiczów z okręgówki w naszym regionie. Powody są jasne, choć kluby nie lubią o nich mówić oficjalnie, prezentując jakieś inne wytłumaczenie. Ale zawsze chodzi o finanse – „Pasy” jednak przyznały się do tego – pomimo tego, że nie są to wielkie kwoty. Aliści, lepiej według wielu przeznaczyć je na najważniejszy zespół. I tak się też stało w Niepołomicach po awansie do ekstraklasy, w której koszty sporo wzrosną. Budżet, w tym

przypadku ma być dwukrotnie wyższy niż dotychczas, musi się jakoś zamknąć, chociaż za rok i tak się okaże, że może ze dwa, trzy kluby były na plusie, a we wszystkich pozostałych deficyt jest wielki.

Warto może jednak zaznaczyć, że w Wiśle uznano, iż rezerwy są potrzebne i reaktywowano taką drużynę. Będzie ona występowała w IV lidze. (dan)

## RĘCZNI PRZED PRZYGOTOWANIAM

Bardzo wcześnie w tym roku, gdyż już 30 sierpnia, rozpocznie się sezon ligowy w piłce ręcznej mężczyzn. W tym dniu wystartuje Superliga.

Na razie jednak Związek Piłki Ręcznej w Polsce nie podał dokładnego terminarza rywalizacji na niższych poziomach. Dotyczy to również rozgrywek II ligi, a jest to szczybel krajowy, które prowadzą cztery związki wojewódzkie w tyłu grupach. W grupie IV od zeszłego roku występuje zespół nowohuckiego Hutnika. Wiadomo jedynie, że przystąpią one do zmagani 23 września.

W tej chwili najważniejszą rzeczą jest, że przystąpi do rozgrywek, chociaż sytuacja materialna tej sekcji jest ciężka. Przez kilka tygodni prowadzona była nawet zbiórka publiczna, która zakończyła się powodzeniem i dzięki temu drużyna

z Suchych Stawów dalej będzie grała w II lidze. Są jednak ekipy, które znajdują się w trudniejszej sytuacji. Z Bochni dochodzi, że nie wiadomo, co będzie dalej z zespołem MOSiR, ale robią wszystko, żeby wystartować. Hutnik będzie miał w swojej grupie na pewno dwa nowe zespoły, a łącznie ma ich być dwanaście. Będą to spadkowicz z I ligi Stal Zawadzkie oraz Siódemka Mysłowice, która awansowała z III ligi.

Na razie trudno powiedzieć, jak będzie wyglądała kadra hutników. Przesądzona jest tylko zmiana szkoleniowca. Nie będzie ich bowiem prowadził trener Leszek Kępa, który sam zrezygnował. Chce się skupić na szkoleniu młodzieży w Skawinie, w której mieszka. Przygotowania do sezonu szczyptorniści z Nowej Huty mają rozpocząć w połowie

sierpnia. Kształt kadry zależny będzie też od nowego trenera. W Hutniku chciano by jednak, żeby pojawiło się w niej również trochę młodszych zawodników, głównie z Krakowa. Takich graczy w tym środowisku nie brakuje, gdyż od lat wielu ich się wychowało, a w Małopolsce niespecjalnie mają gdzie grać. Ale nie jest jeszcze przesądzone, kogo udałoby się pozyskać, bo najpierw trzeba ich namówić na występy.

W Hutniku sami kilka miesięcy temu zaczęli szkolić przyszłych piłkarzy ręcznych w grupie Hutnik Kids. W połowie sierpnia pojedą oni na obóz w Mszanie Dolnej, a od września będą trenować w normalnym cyklu. W nowohuckiej sekcji chcieliby pozyskać jeszcze kolejnych chętnych do tej grupy z roczników 2009-13 i po wakacjach zamierzają przeprowa-

dzić nabór. Więcej informacji ma pojawić się na Facebooku na profilu Hutnik Kraków Handball.

Bogate plany ma również bardzo aktywny zespół Hutnik Masters. Zamierzają np. zorganizować 15 września Memoriał Marka Gonciarczyka, świetnego przed laty bramkarza Hutnika, który występował także w reprezentacji Polski. Potem był trenerem młodzieży i szkolił wielu z obecnie zaangażowanych w działalność sekcji. W tym turnieju miałyby oprócz gospodarzy wystąpić jeszcze RDA Bochnia, Orawa Jabłonka i czwarty zespół. Z kolei w zmaganiach „starszy panów” wystąpiłyby ekipy Hutnika, Masters Tarnów, Orawy, zawodników z innych małopolskich klubów i być może Kraków Masters. (dan)

## HUTNICZE SIATKARSKIE LATO

Jeszcze trochę czasu upłynie zanim siatkarze drugoligowego Hutnika rozpoczną przygotowania do sezonu 2023/24 – zaczną się w ostatni weekend września – ale w nowohuckiej sekcji nie próżnują. Jej szefowie pomimo letniej pory cały czas starają się pozyskać nowych zawodników.

Jak na razie udało im się przeprowadzić dwa transfery. O przenosinach 20-letniego atakującego Igora Zawadzkiego, poprzednio AZS AGH Kraków, informowaliśmy już pod koniec czerwca. W ubiegłym tygodniu pozyskano z kolei 19-letniego środkowego, mierzącego 202 cm Kamila Laszuka, który przyszedł z zespołu juniorów Enea Energetyk Poznań. Był on także zawodnikiem reprezentacji Polski juniorów młodszych i juniorów.

Obaj siatkarze dobrze jednak wzajemnie się znają i nie są również obcy w nowohuckim środowisku siatkarskim. Byli bowiem graczami zespołów młodzieżowych innego klubu z tej części Krakowa, SMS Sparta i jednocześnie uczniami Zespołu Szkół Ogólnokształcących Sportowych nr 2 z os. Teatralnego 35. Potem uczyli się i trenowali w SMS PZPS Spała, po kilkuletniej przerwie wracając do Nowej Huty. Hutnik przedłuża również umowy z zawodnikami, którzy reprezentowali go w minionych rozgrywkach. Tak uczynił m.in. z najbardziej doświadczonym w drużynie, 36-letnim Krzysztofem Ferkiem. Będzie nie tylko będzie grał, ale pełnił również funkcję szkoleniową. Został bowiem drugim trenerem zespołu. (dan)

# PIKNIK na alei Róż



**15 lipca (sobota), godz. 12.00-18.00**

#### WARSZTATY I POKAZY

- gałgankowe lalki i zwierzątka
- ozdabianie doniczek mozaiką z CD i sadzenie w nich róż
- tworzenie dekoracji i biżuterii z motywem kwiatów ze starych reklam
- tworzenie różanych mydełek glicerynowych
- linoryt na ubraniach drugiego obiegu (zabierz ze sobą podkoszulki, bawełniane torby itp.)
- produkcja energii siłą własnych mięśni – Krakowski Holding Komunalny
- aktywności organizowane przez Ośrodek Kultury Norwida:
  - SADZONE – rodzinne warsztaty ogrodnicze
  - RÓŻANE – malowanie toreb lnianych
  - PRZEROBIONE – warsztaty kreatywnego recyklingu
  - CZYTANE – książkowe publikacje poświęcone Nowej Hucie

Dialog Społeczny – promocja narzędzi partycypacji obywatelskiej w tym budżetu obywatelskiego

#### SPACERY

Muzeum Nowej Huty, spacer po Alei Róż godz. 13.00, 14.00, 15.00, 16.00  
zapisy na stoisku oraz przez stronę [www.muzeumkrakowa.pl](http://www.muzeumkrakowa.pl)

KIERMASZ EkoUp – rękodzielnicze produkty upcyclingowe lokalnych artystów

#### DODATKOWE ATRAKCJE

- roll-bar z wodą pitną zapewnioną przez Wodociągi Miasta Krakowa
- strefa gastronomiczna: wata cukrowa, popcorn
- atrakcje dla dzieci euro bungee i kolejka
- balonowe zwierzątka
- pokazy pierwszej pomocy medycznej

szczegóły na [www.kraków.pl](http://www.kraków.pl)

## WIELKIE CHWALIMY, MNIEJSZEGO NIE DOCENIAMY

Ponad dziesięć lat temu ukazała się książka księdza Piotra Maroszką „Skarb ukryty w roli”. Jej tytuł doskonale oddaje rangę zagadnień, o których opowiada – historię i znaczenie zarówno wspólnoty parafialnej, jak i samego budynku kościoła pod wezwaniem Świętego Grzegorza Wielkiego w Rusz-

czy.

Warto pamiętać o takich obiektach, bowiem, żyjąc w Krakowie, albo w bliskim sąsiedztwie tej niekwestionowanej, również kulturalnej, stolicy Małopolski, zapominamy często, że takich „skarbów” w okolicznych miejscowościach jest znacznie więcej. Niektóre, jak na przykład, zabytki Niepołomic, cieszą się już zasłużonym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców tego miasta, ale też licznych turystów i gości. Inne – znane głównie pasjonatom i badaczom przeszłości – nadal czekają na szersze odkrycie i docenienie.

Jednym z takich obiektów jest okazała gotycka świątynia pod wezwaniem Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego w Luborzycy (a właściwie w Wysiołku Luborzyckim, w gminie Kocmyrzów - Luborzycy). Wzniesiona została w pierwszej połowie XV wieku na miejscu starszego, drewnianego kościoła zniszczonego podczas najazdów tatarskich. Ciekawa jest zarówno sama bryła przybytku, jak również elementy jego cennego i pięknego wyposażenia. Świątynię zbudowano z cegły, z kamiennymi detalami. Jest to obiekt jednonawowy, z wydłużonym dwuprzęsłowym prezbiterium zamkniętym prostokątnie, orientowanym, czyli skierowanym na wschód. Obecna forma budowli jest efektem rozbudów, które nieco zmieniały jej kształt w ciągu wieków. Na przykład starą, parterową zakrystię, przylegającą od północy do prezbiterium, przemianowano z czasem na kaplicę św. Franciszka, a od wschodu do prezbiterium dobudowano nowszą piętrową zakrystię, ze skarbcem na piętrze. W XIX wieku w bezpośrednim sąsiedztwie świątyni postawiono ceglana, neogotycką, doskonale zharmonizowaną ze stylem kościoła, dzwonnice w formie bramy. Kościół w Luborzycy odbiega od okolicznych świątyń nie tylko swym monumentalizmem. Ciekawy jest również fakt, że przez kilkaset lat, od początku XV wieku, świątynia ta była ściśle związana z Uniwersytetem Krakowskim, a jej proboszczowie wywodzili się wyłącznie spośród jego wykładowców. Sytuacja taka sprzyjała rozkwitowi parafii oraz sprawiała, że do luborzycykiej świątyni trafiały dzieła sztuki, niejednokrotnie o bardzo wysokim poziomie artystycznym. Niektóre wykonane zostały celowo dla tej właśnie

parafii, jak na przykład osiemnastowieczny ołtarz główny, ale są tu też przykłady swoistego trendu „second hand” sprzed wieków. Na łamach Głosu niejednokrotnie już była mowa o tak zwanym wtórnym wykorzystaniu, na przykład starszego materiału budowlanego do wzniesienia nowszych obiektów. Natomiast do kościoła w Luborzycy trafiły (i dzięki temu ocalały) elementy średniowiecznego wyposażenia kościelnego. Jednym z takich zabytków jest romańska antaba, czyli kołatka, w tym wypadku w formie głowy lwa. Pochodzi ona zapewne z XII albo XIII wieku, jest więc starsza od luborzycykiej świątyni. Trafiła tu najpewniej z któregoś z kościołów krakowskich, gdy przestała już być modna, a nadal mogła z powodzeniem pełnić swą rolę. Podobnie jak romański kielich, pierwotnie zapewne z wawelskiego kościoła pod wezwaniem św. Michała. Przedmioty te przybyły do Luborzycy przypuszczalnie w XV wieku, kiedy tutejszym proboszczem był Mikołaj Hinczowicz – rektor Uniwersytetu Krakowskiego, równocześnie pełniący funkcję prepozyta kościoła św. Michała na Wawelu. Innym skarbem „z drugiej ręki” jest piętnastowieczna monstrancja wieżyczkowa, która trafiła do Luborzycy pod koniec wieku XVI z kościoła pod wezwaniem Świętej Agnieszki w Krakowie za sprawą innego proboszcza tutejszej parafii (i oczywiście rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego) – Mikołaja Prusa Dobrocieskiego. Nie wiadomo obecnie, czym kierowały się osoby przywożące owe przedmioty do Luborzycy, kiedy krakowskie kościoły sprawiały sobie nowe, zgodne z duchem epoki i mody wyposażenie. Nie były to jednak przypadki odosobnione. Na przykład, gdy w XVI wieku król Zygmunt I Stary ufundował renesansowy ołtarz główny do katedry wawelskiej, to o pozyskanie starszego, gotyckiego staroła się (bez skutku) między innymi Opactwo Cystersów w Mogile. Możemy się jednak bardzo cieszyć, gdyż prawdopodobnie tylko dzięki temu te niezwykle cenne i rzadkie okazy przetrwały, a dziś historia zatóczyła niejako koło. Luborzycykie zabytki zostały dostrzeżone i bywają wypożyczane na najważniejsze wystawy w muzeach miasta, z którego niegdyś przybyły do Luborzycy. Również w kościele pod wezwaniem Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego w Luborzycy otoczone są specjalną opieką. Srebrna, pozłacana gotycka monstrancja używana jest tylko podczas wyjątkowych uroczystości kościelnych, natomiast w celu zabezpieczenia doświetlenia romańskiej antaby zdjęto ją z drzwi – obecnie w jednej z krucht znajduje się jej wierna kopia.

Ewa Kubica – Kabacińska

Fot.: Gotycki kościół i romańska antaba z Luborzycy.



## Z KRONIKI POLICYJNEJ

### Wakacyjne ABC bezpieczeństwa

Wakacje to czas radości i zabawy, a także zasłużonego wypoczynku dzieci i młodzieży oraz całych rodzin. Lipiec i sierpień to miesiące licznych wyjazdów, wypoczynku na łonie natury, w górach i nad wodą. Bez względu na to, gdzie i z kim planujemy spędzić ten wakacyjny okres, zadbajmy o bezpieczeństwo swoje i naszych bliskich. Planując wakacyjny wyjazd bądźmy ostrożni korzystając z internetowych ofert wakacyjnego wypoczynku. Zwróćmy szczególną uwagę na tanie oferty, które mogą być zamieszczane przez oszustów oferujących nieistniejące miejsca noclegowe; nie wpłacajmy zaliczek za pobyt bez sprawdzenia opinii o obiekcie oraz upewnienia się, że takie miejsce rzeczywiście istnieje; bez względu na to sprawdzmy organizatorów i obiekty oferujące wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Można to zrobić w internetowej bazie prowadzonej

przez Ministerstwo Edukacji i Nauki [www.wypoczynek.mein.gov.pl](http://www.wypoczynek.mein.gov.pl). Bezpieczeństwo w podróży planując podróż samochodem, sprawdzmy przed wyjazdem jego stan techniczny, ustawienie świateł i wyposażenie; warto zaplanować wcześniej trasę i pomyśleć o drogach alternatywnych, w sytuacji zdarzenia drogowego czy innych utrudnień w ruchu; przed podróżą zadbajmy o wypoczynek kierującego oraz przerwy w drodze do celu; jadąc na wakacje środkami komunikacji zbiorowej, zachowajmy szczególną ostrożność w miejscach występowania dużego tłoku, np.: na dworcach kolejowych, lotniskach, w pociągach i autobusach; podróżując zbiorczym transportem, cenne przedmioty, pieniądze, dokumenty trzymajmy przy sobie. Bądźmy ostrożni w kontaktach z nieznanymi osobami, nie przyjmujemy od nich żadnych poczęstunków. Bezpieczeństwo naszego domu/mieszkania przed wyjazdem sprawdzmy, czy wszystkie drzwi i okna (również piwniczne i dachowe) zostały zamknięte; pamiętajmy o zabezpieczeniu garażu i pomieszczeń gospodarczych oraz zakręceniu zaworów z wodą i gazem; rozważmy zdeponowanie wartościowych przedmiotów, np. biżuterii, w skrytce bankowej; jeśli posiadamy, włączmy alar-

my i czujniki ruchu; poprośmy o czujność sąsiada. Zostawmy mu numer telefonu, aby mógł się z nami skontaktować w razie potrzeby. Zwróćmy się z prośbą o opróżnianie podczas naszej nieobecności skrzynki pocztowej czy włączanie w pomieszczeniach światła, aby pozorować obecność domowników. Wypoczynek za granicą. Planując wyjazd za granicę, jak najwięcej dowiedzmy o kraju, do którego się wybieramy, poznajmy obowiązujące w nim prawo i lokalne zwyczaje; sprawdźmy, jakie dokumenty będą nam potrzebne przy przekraczaniu poszczególnych granic i gdzie znajdują się polskie placówki dyplomatyczno-konsularne; przydatne informacje znajdziemy na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych; warto pomyśleć o ubezpieczeniu turystycznym, aby nie spotkała nas niemiła niespodzianka; zostawmy naszym bliskim informacje o miejscu pobytu za granicą oraz ustalmy sposób kontaktu. W górach i nad wodą. Spędzając czas w górach lub nad wodą korzystajmy jedynie z wyznaczonych szlaków oraz strzeżonych kąpielisk i miejsc wyznaczonych do kąpeli, a rodzaj aktywności dostosujmy do swoich umiejętności i możliwości psychofizycznych; przed wyruszeniem na górski szlak, zapoznajmy się z aktualnymi warunkami i prognozą pogody. Zadbajmy o odpowiednie ubranie, obuwie i wyposażenie (np. prowiant i napoje, mapę i kompas, latarkę, podręczną apteczkę oraz telefon komórkowy z naładowaną baterią i zapisanymi numerami alarmowymi); korzystając z kąpieliska, zwracajmy uwagę na znaki i tablice informacyjne. Przestrzegajmy jego regulaminu i stosujmy się do uwag i zaleceń ratownika; bezwzględnie nie wchodźmy do wody po spożyciu alkoholu, ani też po wyczerpanym wysiłku fizycznym lub bezpośrednio po posiłku; korzystajmy tylko ze sprawnego i właściwie wyposażonego (np. w kamizelki ratunkowe) sprzętu pływającego. Zwracajmy szczególną uwagę na bawiące się na brzegu dzieci; planując wypoczynek nad wodą, warto zapoznać się z poradami na stronie policyjnej akcji Kręci mnie bezpieczeństwo... nad wodą [www.policja.pl/bezpieczenstwo-nad-woda](http://www.policja.pl/bezpieczenstwo-nad-woda). (mp)

**Bez względu na to, gdzie i z kim planujemy spędzić ten wakacyjny okres, zadbajmy o bezpieczeństwo swoje i naszych bliskich**

## NA STRAŻY MIASTA

- Kilka dni temu strażnicy patrolujący ul. Truskawkową wyczuli nieprzyjemną woń. Podejrzewając, że w pobliżu może dochodzić do spalania odpadów, udali się na rekonesans po okolicy. Chwilę później zlokalizowali dom, z komina którego wydobywał się gryzący dym. Ponieważ przeprowadzona kontrola wykazała, iż w piecu centralnego ogrzewania obok zakazanego drewna spalany był również plastik, interwencja zakończyła się dwoma mandatami karnymi.

- Młoda pustułka zawdzięcza życie uczniom, którzy zainteresowali się jej losem, gdy spadła z drzewa. Widząc poturbowanego ptaka, bez zbędnej zwłoki zorganizowali dla niego pudełko i przynieśli go do siedziby Straży Miejskiej, skąd został zabrany przez ptasich fachowców. Brawa dla młodzieży za fantastyczną postawę i wrażliwość.

- Igrzyska Europejskie Kraków-Małopolska 2023 rozpoczęły się 21 czerwca i trwały do 2 lipca. Najwięcej dyscyplin sportowych, bo aż 11 odbyło się w Krakowie. Funkcjonariusze straży miejskiej razem z innymi służbami dbali o bezpieczny przebieg tego sportowego wydarzenia. Najważniejszym zadaniem strażników miejskich było zapewnienie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w trakcie trwania igrzysk. Działania były realizowane w ścisłej współpracy z policją. Ważnym elementem współpracy była koordynacja rozmieszczenia służb policji i straży miejskiej, z uwzględnieniem występujących zagrożeń oraz bieżąca konsultacja w zakresie wykonywanych zadań. Strażnicy miejscy monitorowali okolice miejsc rozgrywania zawodów, a także zwracali szczególną uwagę na zachowania osób mogące mieć wpływ na bezpieczeństwo. Egzekwowali również wprowadzone czasowo zmiany w organizację ruchu i reagowali na parkowanie pojazdów w miejscach niedozwolonych.

- Dyżurny przeglądając obraz z kamery zainstalowanej na budynku siedziby SMMK na os. Na Stoku, dostrzegł starszą kobietę, która przewróciła się na schodach. Strażnicy byli na miejscu chwilę później. Ustalili, że starszuszka ma 88 lat i najprawdopodobniej zasłała z powodu wysokiej temperatury oraz przemęczenia. Zorganizowali dla niej wodę, a następnie, mając na uwadze fakt, iż kobieta uskarżała się na silny ból lewej nogi, poprosili o pomoc przechodnia, by ten pomógł im przenieść ją do pobliskiej klimatyzowanej apteki. Ostatecznie strażnicy wezwali na miejsce pogotowie, które zabrało starszuskę do szpitala. O zdarzeniu powiadomili córkę. (mp)

# INFORMATOR NOWOHUCKI

## SLUZYBY MIEJSKIE I LOKALNE

- Pogotowie Ratunkowe: 999
- Toksykologia: 12 411 99-99
- Straż Pożarna: 998
- Policja: 997
- Policja Nowa Huta: os. Zgody (VIII KP) 12 61-52-910, os. Złotej Jesieni 11C (VII KP) 12 61-52-911, 12 615-33-19.
- Straż Miejska: 986
- Pogotowie gazowe: 992
- Pogotowie dźwigowe: 12 644-23-08
- Pogotowie c.o.: 12 644-38-46
- Wodociągi: 12 648-28-61
- Pogotowie ADREM (elektr., c.o., wod.-kan.-gaz): 12 644-19-69, 12 643-27-43.
- ADREM awarie poza budynkiem: 12 644-12-10.
- Pogotowie elektryczne dla os. Oświecenia: 12 647-05-65 w dni powszednie i 12 647-15-87 w dni świąteczne.
- Całodobowy telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin: 12 411-60-44.

## NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

- Szpital Rydygiera, Kraków os. Złotej Jesieni 1: tel. 12 64-68-792.
- NZOZ OPC, Kraków os. Na Skarpie 66: tel. 12 357-52-48.

## DYŻURY APTEK

- Apteka Gemini - godziny otwarcia 7-20 i w sobotę 8-16, os. Kazimierzowskie 30, 31-844 Kraków; tel. 571-601-679;
- Apteka DOZ, czynna całą dobę, os. Centrum A, bl. 3, tel. 800 110 110.

## MEDYCYNĄ I ZDROWIE

- Gabinet kardiologiczny, lek. med. Krzysztof Ideć, os. Hutnicze 10/3. Rejestracja: 12 357-36-12
- Kompleksowe leczenie stomatologiczne: leczenie kanałowe, protetyka, implanty. Kraków, os. Słoneczne 11, lokal U 1., Tel. 12 644 89 01, kom. 664 395 417. Pon.-pt. 9.00-19.00. www.bjb.net.pl
- Pracownia USG - lek. med. B. Stępień - os. Handlowe 8, tel. 12 644-78-26 lub 696-047-450: badania jamy brzusznej, tarczycy. Czynna: poniedziałek 12.00-16.00 oraz środa i piątek 9.00-12.00.
- Naprawa protez zębowych, wzmacnianie metalem: tel. 608-205-981

## USŁUGI RÓŻNE

- Telewizor, anteny: tel. 12-640-00-42, 609 586 881.
- Usługi szklarskie, oprawa obrazów, os. Jagiellońskie 19, Pawilon Handlowo-Usługowy koło kościoła ARKA (wejście z tyłu). Tel. 12 647-86-50, 504-552-197.
- Przechowalnia rowerów i opon (z możliwością przeglądu, całoroczna). Plac targowy PIAST, paw. 3. Tel. 647-13-88, kom. 0502-730-087.
- Salon fryzjerski „Dorota” (damski, męski, dzieci). Pl. Targowy „Piast”, paw. 26, 27. Tel. 506-529-863.
- Zakład pieczętkarsko-grawerski, Adam Sroka, przeniesiony z os. Niepodległości do Borzęcina 797A. Tel. 14 68-46-756, e-mail: zaklad@odznaki.pl
- Rowery - sprzedaż, części, akcesoria, serwis, naprawy, komis, malowanie ram. FHU „Elmar”, plac targowy PIAST, paw. 3, tel. 647-13-88, kom. 502-73-00-87.
- Montaż anten, naprawa telewizorów wszystkich typów u klienta, tel. 12 640-00-41, 609-586-881.
- Arkadom - najskuteczniejsze biuro nieruchomości. Stowarzyszeni w MSPON, 3 licencje państwowe. Os. Jagiellońskie 19, koło kościoła Arka, tel. 12 641-66-74; www.arkadom.pl.
- Fundacja Więcej Serca. Usługi księgowo - pełny zakres - ceny do uzgodnienia. Os. Złotej Jesieni 15B, lok. 2, tel. 503-602-661.
- Biuro turystyczne Cerro Torre Szkoła Górską. Wyjazdy polskie i zagraniczne, górskie wyprawy, pilotaż i przewodnictwo wycieczek, obozy i kursy wspinaczkowe, szkolenia, kursy pierwszej pomocy. Oferta dla grup, szkół, firm, klientów indywidualnych. Al. Pokoju 82, 501 568 948, www.szkolagorska-cerrotorre.pl
- Wroby złote i srebrne. Naprawy. Grawerowanie. Skup złota i srebra. Upominki komunijne. Ceny producenta. Bieńczycki pl. Targowy 5, tel. 12 685-53-80.

## USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Firma Autokomputer, Janina Walasek. Badania techniczne pojazdów do 3,5 ton (przeglądy rejestracyjne): okresowe, zasilanych gazem, rejestrowanych po raz pierwszy za granicą, wypadkowych. Komputerowy system pomiaru i kontroli układów jezdnych samochodów osobowych i busów oraz

ich regulacja. Komputerowy pomiar sprawności amortyzatorów. ul. Makuszyńskiego 9B, tel. 12 644-18-80, 12 684-19-00 (01, 02), pon.-pt. 8.00-18.00. www.stacja-autokomputer.pl E-mail: autokomputer@op.pl.

- Automyjnia i studio detailingu „Splasz”. Mycie ręczne. Całodobowy parking. Ul. Fatimska 6, tel. 644-72-39.
- Złomowanie samochodów, wystawianie zaświadczeń, transport, tel. 12 681-01-41, 0605-100-845.

## KWACIARNIE

- Kwaciarnia „KALINA”, os. Centrum D1, czynna od pn. do pt. w godz. 8-19, w soboty 8-17, w niedziele 9-15. Zamówienia z dostawą do domu. Tel. 12 644-33-36.
- Kwaciarnia „Cupido”, Czynna: pon.-sob. 6.00-19.00, niedziela 9.00-16.00. Zamówienia na telefon. Dowóz w obrębie Krakowa. Wieńce, wiązanki okolicznościowe, bukiety. Pl. Targowy Bieńczyce 6, tel. 641-46-35.

## NIEDZIELNE MSZE ŚWIĘTE

- Bazylika w Mogile: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00.
- Kościół św. Bartłomieja: 10.00, 11.30.
- Szklane Domy: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 19.00, 20.30.
- Arka Pana: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 17.30, 19.00.
- Czyżyny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00.
- Dywizjonu 303: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15.
- Mistrzejowice: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 17.00, 19.00.
- Kalinowe: 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 18.00.
- Wzgórza Krzesławickie: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00.
- Boh. Września: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 16.30, 18.00, 19.30.
- ul. Bulwarowa: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 20.00.
- Teatralne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00, 19.30.
- Krzesławice: sobota 17.00, niedziela 9.30.
- Pleszów: 7.30, 11.30.
- Kantorowice: 9.00, 11.00, 19.00, od X do IV - 18.00.
- Ruszcza: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Górka Kościelnicka: 7.00, 12.00.
- Kościelniki: 10.30, 18.30.
- Wolica: 9.00, 18.00.
- Lubocza: 8.00, 10.30, 17.00.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**ANTEN** montaż, naprawa telewizorów u klienta. Tel. (12) 640-00-42, 609-586-881.

**DZIAŁKA 48 a**, w tym 10 a ogrodu, ogrodzona. Altana murowana, prąd, gaz, garaż. 602-48-53-98

**RTV** - telewizory - anteny - serwis profesjonalny od 1985 Tel. 609-719-072.

**TAPICER**. 784-906-675.

REKLAMA



**OTWARTE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ**

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY HURT, DETAL HALA I, HALA II

**UL. KRZYWDA 1, 30-710 KRAKÓW**

Do wynajęcia lokale handlowe - tel. 602-15-30-88, 12 307-11-20

„Umiera się nie dlatego aby przestać żyć, lecz po to by żyć inaczej”  
Paulo Coelho

**ZAKŁADY POGRZEBOWE**  
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

- ul. Rakowicka 35a, tel. 12/411-47-76, sob. 8.00-14.00
- ul. Reduty 1, tel. 12/411-35-26
- cm. Grębałów, tel. 12/645-31-61
- cm. Podgórze, tel. 12/656-55-11

Wszystkie punkty czynne od pon. do pt. od 7.30 do 15.30

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW**  
**BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW**

**CORDIA** B. KWIECIŃSKA  
www.cordia.com.pl  
os. Na Skarpie 24 os. Urocze 5  
12 644-87-75, 512-179-466  
**KOMPLEKSOWE**  
**USŁUGI POGRZEBOWE**  
**TANIO - CAŁODOBOWO**

**Nekrologi i kondolencje**  
przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Głosu”  
(al. Jana Pawła II 232 - NCK, p. B201)  
tel. 12 643 44 33

**POZIOMO:** 6. chęć podobać się, 9. naczynie stołowe, 10. telewizyjny tasiemiec, 12. wpływ uczuć, 13. państwo z klonowym liściem na fladze, 14. w ogniu galwanicznym, 18. pośredniczy w sporze, 19. strzela ślepekami, 20. rozbieranka w nocnym lokalu, 22. technika malarska, 25. wydzielony obszar, 29. młodzian wysokiego rodu, 30. głośna awantura, 31. według Dan-tego miało dziewięć kręgów, 32. biblijne miasta rozpusty, 33. kopała nieba.  
**PIONOWO:** 1. krótki utwór epicki, 2. schorzenie skóry, 3. aspiruje do mia-na magistra, 4. ropny pęcherzyk na skórze, 5. pojazd gąsienicowy do jazdy po śniegu, 7. sucha kielbasa z mięsa osłego, 8. pustynna roślina, 11. dostojeństwo i powaga, 15. potocznie o jędry, nieznośnej kobiecie, 16. naszyjnik z drogich kamieni, 17. rodzinna wyspa Odyseusza, 21. starożytna nazwa Hiszpanii, 23. bardzo dobra opinia, 24. zarodek organizmu, 26. sekrety zawodu, 27. rozprawa lub postępowanie sądowe, 28. owad pasożytniczy, 29. sposób na ucieczkę z więzienia



## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26

**POZIOMO:** 5. Afganistan, 8. bielmo, 9. rebus, 12. fasada, 13. geoida, 14. sekta, 15. deszcz, 17. ufolog, 19. snobizm, 20. litania, 23. okrzyk, 25. Kolumb, 27. ochra, 28. elegia, 30. jeniec, 31. okapi, 32. gazeta, 33. akumulator.  
**PIONOWO:** 1. Ofelia, 2. jalowiec, 3. libretto, 4. atabeg, 6. nasiono, 7. sikacz, 10. cudzoziemiec, 11. tabernakulum, 16. Chiny, 18. futro, 21. technikum, 22. wariograf, 24. zagroda, 26. luneta, 29. abażur, 30. jazgot.

## Dziedziczenie pieniędzy z subkonta ZUS

Moja mama zmarła przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Z jej zarobków pobierane były składki na ubezpieczenie społeczne do ZUS i OFE. Czy pieniądze znajdujące się na subkoncie ZUS wchodzi do spadku? Czy ZUS powinien je wypłacić?

Tak. Zgodnie z treścią art. 40e ust. 1 ustawy z 13 października 1998 r. O systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 1009 z późn. zm.) zwaloryzowane kwoty składek (...) zewidencjonowane na subkoncie podlegają podziałowi w razie rozvodu, unieważnienia małżeństwa albo w przypadku śmierci osoby, dla której Zakład prowadzi subkonto, na zasadach określonych w przepisach o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych, dotyczących podziału środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym w razie rozvodu, unieważnienia małżeństwa albo śmierci. Odnośnie do wspomnianych zasad wygląda to w ten sposób, że jeśli osoba zmarła pozostawiła po sobie małżonka, to połowa środków z subkonta w ZUS jest przekazywana na jego indywidualne konto emerytalne w ZUS, zaś druga połowę ZUS przekazuje osobie uprawnionej, wskazanej za życia przez posiadacza subkonta. Jeśli jednak Pani mama nikogo nie wskazała jako osoby uprawnionej do otrzymania części środków zgromadzonych na subkoncie, to wchodzi one do spadku po niej. Tak samo jest z częścią, która przypadłaby żyjącemu małżonkowi – jeśli takiego nie ma, taka część przechodzi na osobę uprawnioną, a gdy taka osoba nie została wskazana, to wchodzi w skład spadku i podlega rozdysponowaniu między spadkobierców. Jeśli ubezpieczony ma subkonto w ZUS i jest jednocześnie członkiem OFE, to wniosek o wypłatę środków należy złożyć do OFE, którego był członkiem – to uruchomi cały proces podziału środków, gdyż OFE (poza realizacją wypłat środków zgromadzonych przez zmarłego w OFE) zawiadamia ZUS o osobach, na rzecz których nastąpił podział środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym w razie rozvodu, unieważnienia małżeństwa albo śmierci osoby, dla której Zakład prowadzi subkonto, oraz o ich udziale w tych środkach, w terminie 14 dni od dnia dokonania tego podziału (art. 40e ust. 5). (sp)

## REKLAMA

TOWARZYSTWO  
**SOLIDARNEJ POMOCY**  
 im. Kazimierza Fugla w Krakowie

JEDEN  
 DRUGIEGO  
 BRZEMIONA  
 NOSIĆ

**Wypożyczalnia non-profit  
 Sprzętu Rehabilitacyjnego**

oraz sprzętu służącego do opieki nad osobami przewlekle chorymi czy w podeszłym wieku.

Pełny asortyment oraz zasady wynajmu  
 na stronie: [www.tspkrakow.pl](http://www.tspkrakow.pl)

Kraków Nowa Huta, ul. Ujastek 3, Pawilon 0  
 Tel. 12-644-09-68, 501-669-765

## ZAPRASZAMY DO BARÓW MLECZNYCH NA SMACZNE I NIEDROGIE POTRAWY

- Bar „Bieńczyce”, os. Kazimierzowskie 22, tel. 12 648 15 10
- Bar „Centralny”, os. Centrum C1, tel. 12 644 14 95
- Bar „Szkolny”, os. Na Skarpie 24, tel. 12 644 34 02
- Bar „Północny”, os. Teatralne 11, tel. 12 644 40 87

Bary zapewniają świeże i tanie dania  
 tradycyjnej kuchni polskiej

## NASZE MIASTO. FELIETON RYSZARDA TERLECKIEGO

## URLOPU NIE BĘDZIE

Wakacyjny sezon zwykle pozwala odpocząć od polityki, a letni wypoczynek oznacza też uspokojenie politycznych sporów. Czy będzie tak tego roku? Termin wyborów zbliża się nieuchronnie i chociaż nie została jeszcze ogłoszona oficjalna data, to odpowiednie przepisy wskazują na jedną z niedziel października. Zostało więc niecałe sto dni i główni przeciwnicy w tych wyborach, czyli Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska z pewnością nie odpuszczają ani tygodnia przygotowań do oficjalnej kampanii. Mniejsze partie też będą zabiegać o wyborców, ale wiadomo, że kształt przyszłego Sejmu, a co za tym idzie skład rządu, będzie zależał od wyniku rywalizacji dwóch najsilniejszych konkurentów. Jest jasne, że w dniu wyborów Polacy będą wybierać między obozem patriotycznym Jarosława Kaczyńskiego, a liberalno-lewicowym i proniemieckim Donaldem Tuska. Głosowanie na mniejsze partie opozycji nie ma większego sensu, bo nawet gdyby – co na szczęście jest mało prawdopodobne – Tusk brał się za tworzenie rządu, to mniejsi i tak nie będą mieli nic do powiedzenia. Dlatego głosy oddane na lewicę czy tzw. trzecią drogę PSL, po prostu się zmarnują.

Podobnie będzie z Konfederacją. Jej liderzy zarzekają się, że walczą z PiS czyli popierają Tuska i jego szajkę. Czy zostaną dopuszczeni do władzy w razie zwycięstwa Platformy? Bardzo wątpliwe. Jest więc to partia, która z góry przekreśla swoje szanse wpływania na cokolwiek. Czy na taką partię warto głosować? Pewnie trochę młodzieży nabierze się na ich rzekomą „antysystemowość” i luzackie spotkania przy piwie. Wygląda jednak na to, że liderom spodobały się sejmowe diety i po prostu chcą dalej udawać poważnych polityków, co całkowicie zaspokaja ich ambicje. Udają prawicę, ale w rzeczywistości są obozem (podzielonym na kilka partyjek) pozorowania walki o spełnienie swoich, najczęściej ekstrawaganckich postulatów. Wzoruja się tu na jednym ze swoich guru, na Januszu Korwin-Mikke, który od lat świetnie się bawi na obrzeżach realnej polityki. Problem w tym, że żadnej ze swoich fantazji nie udało mu się zrealizować. Oszuści przebierają nogami, żeby wrócić do władzy, a w Europie kibicują im wszyscy wrogowie dostatniej i bezpieczniej Polski. Niemieccy marzyciele o podboju Europy, tym razem gospodarczym i politycznym, a przynajmniej o podboju Europy Środkowej i Wschodniej, dobrze wiedzą, że największym ich kłopotem jest Polska. Dlatego nawołują do głosowania na Tuska i ukrócenia polskiej niezależności. Dlatego chcieliby jak najszybszego powrotu do interesów z Rosją, oczywiście kosztem nie tylko Ukrainy, ale i Polski oraz państw bałtyckich. Aby osłabić Polskę chcą nam wcisnąć przynajmniej tę część imigrantów, która nie chce pracować i wygodnie żyje z zasiłków. Ostatnie rozruchy, nie tylko we Francji, ale i w kilku miastach niemieckich, przekonały ich, że trzeba się spieszyć. Tymczasem z Afryki przez Morze Śródziemne nadciąga nowa migracyjna fala, a do wybrzeży Włoch na statkach wynajętych przez gangi przemytników przypląwa codziennie tysięcy i więcej nielegalnych imigrantów. Jeżeli nie uda się ich zatrzymać, Europie grozi kataklizm, który trudno będzie opanować. Na szczęście wraca rozsądek: Brytyjczycy i Szwedzi zaostrzają przepisy migracyjne, a w Holandii na tle sporu o imigrantów właśnie rozpadła się koalicja rządowa i odbędą się nowe wybory.

## SPRAWY DUŻE I MAŁE. FELIETON SŁAWOMIRA PIETRZYKA

## PREKAMPANIJNE REFLEKSJE

Co prawda nie ma jeszcze pełnej kampanii wyborczej, bo nie ogłoszono terminu wyborów parlamentarnych, ale prekampania trwa w najlepsze. Liderzy partii liczących się w wyborach jeżdżą po kraju i spotykają się z wyborcami. Trwają przepychanki programowe i wytykanie sobie nawzajem niespójności głoszonych poglądów. Tak ostatnio trafnie wytknął Donald Tusk niekonsekwentną antymigracyjną narrację.

Z jednej strony PiS krzyczy, że nie będziemy poddawać się przymusowej relokacji migrantów proponowanej przez Unię Europejską z drugiej strony okazało się, że rząd Zjednoczonej Prawicy sam sprwadza setki tysięcy migrantów i to głównie z krajów muzułmańskich. To urzędnicy tego rządu wydali setki tysięcy pozwoleń na przyjazd do Polski typowych migrantów ekonomicznych przyjeżdżających do nas za pracą. Oficjalnie PiS krytykuje Francuzów za sprowadzanie do swojego kraju przez lata milionów migrantów ekonomicznych, których dzieci i wnuki dzisiaj niszczą państwo francuskie, a sami sprowadzają migrantów. Przygotowywane rozporządzenie miało w tym roku umożliwić przyjazd do Polski 400 tysiącom migrantom!

W tej sytuacji krytykowany Jarosław Kaczyński dokonał wolty i zapowiedział rezygnację z tego rozporządzenia zrzucając winę na enigmatycznych urzędników. Na tym przykładzie widać koniunkturalizm polityki PiS. Tu nie chodzi o merytoryczne rozwiązania, a jedynie grę polityczną służącą wyborom.

Na razie prekampanię wygrywa PO, bo jej notowania sondażowe pokazały wzrost poparcia przekraczający 30 procent. PiS stoi w miejscu, a nawet minimalnie traci. Drugim zwycięzcą tego przedbiegu wyborczego jest „Konfederacja”, która w wielu sondażach plasuje się na trzecim miejscu i jej notowania wyszły z kilku procent do kilkunastu. Natomiast dwa ugrupowania opozycyjne tzw. „Trzecia droga” czyli sojusz Hołowni z Kosinakiem-Kamyszem ma tendencję odwrotną i z kilkunastu procent szedł do kilku procent ocierając się o koalicyjny próg wyborczy 8 procent. Również Nowa Lewica schodzi do progu wyborczego dla jednej partii 5 procent. Wynika z tego, że PO zyskała głównie głosy z ugrupowań demokratycznej opozycji i tym samym osłabiła swoich potencjalnych sojuszników powyborczych.

Jako tego sobie nie wyobrażam, ale już pojawiły się komentarze o Sejmie składającym się z trzech ugrupowań: Zjednoczonej Prawicy, Platformy Obywatelskiej i „Konfederacji”. W takiej sytuacji „Konfederacja” stałaby się jęczyzkiem u wagi i przyszły rząd byłby tworzony z tą partią jako koalicjantem. I tu nasuwa się pytanie z kim „Konfederacja” byłaby skłonna wejść w koalicję. Jej nowy lider niejaki Mentzen zmienił zdanie i po odcinających się od PiS wypowiedziach ostatnio nie wykluczył takiej możliwości. Koalicyjny rząd sceptyków Unii Europejskiej szybko wyprowadziłby nasz kraj na manowce. Na szczęście to tylko wstępne refleksje prekampanijne i mam nadzieję, że prawdziwa kampania wyborcza inaczej ustawi naszą scenę polityczną.

## PORA NA BRZANY (2)

W ubiegłym tygodniu przytoczyłem wspomnienia Jacka Książka, krakowskiego wędkarza, który opisywał swoje spotkania z brzanami. Dzisiaj powracam do brzan. Wracam, by napisać o nich trochę więcej. Bo to piękna i walcząca ryba, która potrafi osiągnąć niezłe rozmiary. Takie jak rekordowa brzana złowiona w roku 1980 przez Stefana Maciszewskiego z Warszawy. Jego brzana osiągnęła wagę sześciu i pół kilograma oraz długość osiemdziesięciu pięciu centymetrów. Oczywiście, generalnie brzany są trochę mniejsze. Dorastają przeciętnie do dwóch, trzech kilogramów wagi i pięćdziesięciu, sześćdziesięciu centymetrów długości.

Charakterystyczne dla brzany, która należy do rodziny karpowatych, są jej mięsiste wargi oraz dwie pary wąsików, z których krótsze mieszczą się w przedniej części jej otworu gębowego, a dłuższe w kącikach ust. Jak w swojej książce „O rybach dla wędkarzy” pisał Czesław Grudniewski: „U brzany zmysł smaku mieści się w wąsach i po ich wycięciu ryba ta nie jest w stanie odszukać pożywienia”. Ale każda posiadająca wąsy brzana za pomocą wąsów szybko potrafi zlokalizować interesującą ją przynętę. I tu otwiera się pole do popisu wędkarzy. Po pierwsze, powinni oni wiedzieć, co brzanie smakuje, czyli jakiej przynęty użyć polując na tę rybę. I po drugie, wiedzieć w jakich miejscach brzany szukać. Bo nawet podanie najbardziej smakowitej dla brzany przynęty w miejsce, gdzie tej ryby po prostu nie ma, mija się z celem.

A więc zaczynajmy od przynęt. Brzany łowione są z powodzeniem na szereg przynęt zwierzęcych, takich jak: białe robaki, pinki, dendrobony i rosówki. Ale ryby te wykazywały także zainteresowanie kawałkami bułki lub chleba, kukurydzą, ciastem wędkarskim, grochem, pęczakiem i pelletem. Osobną kategorię stanowią sery, które uchodzą za jedną z najlepszych brzanowych przynęt. Andrzej Ostrowski, w artykule „Brzana” opublikowanym we wrześniowym numerze „Wiadomości Wędkarskich” z 1982 roku pisał: „Osobnym zagadnieniem jest łowienie brzan na jedną z najlepszych przynęt, jaką są sery. Rodzaj sera ma mniejsze znaczenie. Część wędkarzy stosuje sery żółte, uprzednio przez dłuższy lub krótszy czas moczone w wodzie lub mleku, część zaś serki topione podsuszone. Wszystkie te zabiegi mają na celu osiągnięcie odpowiedniej konsystencji sera, gdy zbyt twarde powoduje wypłucie przynęty przez rybę, zbyt miękki natomiast spada z haczyka. Zarówno żółty, jak i topiony ser przed przygotowaniem kroimy w kostkę wielkości 0,5 - 1,5 cm, następnie ser żółty moczymy przez 4-6 godzin w mleku, topiony zaś suszymy w chłodnym miejscu przez 10-14 godzin. Tak przygotowany ser jest doskonałą przynętą”.

Ale wspomniany autor dzieli się jeszcze jedną uwagą na temat sera, który większości wędkarzom znany nie jest. A o jaki ser chodzi? Ostrowski pisze: „Najlepsze rezultaty osiągnąłem przy stosowaniu tzw. sera cielęcego. Jest to substancja wydobywana z żołądków zabijanych cieląt, które były na wyłącznie mlecznym pokarmie. Serek cielęcy jest niezbyt twarde, o bardzo intensywnym zapachu. W celu poprawienia jego konsystencji dodaje mąkę pszenną aż do uzyskania odpowiedniej twardości i trwałości (na haczyku). Skąd ten specjalista dostać? Bez większych trudności można go otrzymać w każdej rzeźni, która prowadzi ubój cieląt 3-4 tygodniowych. Porcja z jednego cielaka starcza na kilka wypraw wędkarskich. W stanie surowym, zapakowany w szczelną torebkę foliową, może być przechowywany w lodówce nawet przez kilka miesięcy”.

## ODPOCZYWAĆ NA DŁUGICH TRASACH

Niestety, sztuka podróżowania samochodem na dłuższe odległości niż codzienne dojazdy do pracy została opanowana przez wielu polskich kierowców w sposób niedostateczny. Widać to przede wszystkim w okresie wakacyjnych wyjazdów. Wprawdzie z Krakowa nad Bałtyk samochodem jest stosunkowo blisko, ale własnym środkiem transportu wielu wybiera się także na południe Europy.

Liczni kierowcy, zwłaszcza ci z tzw. sportowym zacięciem, traktują taki wyjazd z całą rodziną jako swoisty wyczyn. Niektórzy uważają, że pokonanie nawet 1000 km jednym ciągiem nobilituje ich na mistrzów kierownicy. Zwłaszcza, gdy prędkość przeciętna oscyluje wokół 100 km/godz.. Jednak autor takiego osiągnięcia nie zdaje sobie sprawy, że ujemne skutki takiego wyczynu są znacznie poważniejsze od osiągniętych korzyści. Wielogodzinna podróż, nawet autostradami, bez żadnego odpoczynku powoduje, że zarówno kierowca, jak i pasażerowie samochodu docierają na miejsce bardzo zmęczeni. Bywa, że regeneracja sił po takiej podróży bez odpoczynku zajmuje kilka dni z tych 14, jakie zwykle przeznaczają się na urlop. Przerwy w podróży, choć obniżają przeciętną prędkość, potrzebne są po to, by kierowca i pasażerowie zregenerowali siły i rozprostowali mięśnie i stawy znajdujące się przez parę godzin w tej samej pozycji. Nawet bowiem w czasie podróży najbardziej wygodnym autem w organizmie kierowcy powstaje zjawisko zmęczenia wywołane bezustannym napięciem i szeregiem bodźców, zarówno słuchowych, jak i wzrokowych docierających do centralnego układu nerwowego. Przerwa w podróży służy także zmniejszeniu tego napięcia.

O tym, że długa jazda samochodem jest bardzo wyczerpująca najlepiej świadczy spadek wagi ciała kierowców rajdowych. W czasie Rajdu Safari ten ubytek wagi sięga nawet 10 kg. Ale już 1000 - kilometrowa podróż na południe Europy, choćby to było wybrzeże nie tak odległe od Krakowa Chorwacji, może przynieść ubytek wagi ciała nawet o 1 kg. Aby temu zapobiec należy co ok. 300 km zatrzymać się na krótki odpoczynek. Najlepiej na przydrożnym parkingu, gdzie będzie można pochodzić. Bowiem zamiana fotela w samochodzie na fotel w restauracji czy kawiarni nie jest najlepszym rozwiązaniem. W pełni wartościowy odpoczynek musi być połączony z odrobiną ruchu na świeżym powietrzu. Nawet niewielki, kilkunastominutowy spacer połączony z wymachami rąk jest w stanie poprawić samopoczucie i usunąć zmęczenie wywołane przez kilkunastogodzinne tkwienie w jednej pozycji w fotelu samochodu.

Przerwy w podróży, choć obniżają przeciętną prędkość są niezbędne zarówno kierowcy, jak pasażerom samochodu. Dlatego jadąc własnym samochodem nad Morze Śródziemne nie warto pokonywać tej trasy za jednym zamachem. Wprawdzie robiąc przerwy w podróży przyjeździemy na miejsce godzinę czy dwie później, jednak w znacznie lepszej kondycji zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Opanowanie umiejętności jazdy z przerwami na odpoczynek przez kierowcę samochodu przyniesie korzyści także pasażerom tego auta. Przed wyruszeniem w wakacyjną podróż warto zapoznać się z przepisami ruchu drogowego obowiązującymi zarówno w kraju docelowym, jak i krajach tranzytowych. Opo- wieści o osiąganych prędkościach przeciętnych na trasie dojazdowej dobre są podczas spotkania przy piwie ze znajomymi. Zwykle jednak okupione są wysokimi mandatami i to wyrażanymi w euro, a nie w złotych.

## Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mistrzejowice” z siedzibą w Krakowie os. Tysiąclecia 42 ogłasza

### V PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA:

Wyłonienie nabywcy prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego położonego w Krakowie os. Złotego Wieku 60/28 o powierzchni użytkowej 48,20 m<sup>2</sup> będącego własnością Spółdzielni.

Przedmiotowy lokal usytuowany jest na IX piętrze budynku wielomieszkaniowego, XII-sto kondygnacyjnego, składa się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki oraz przynależnej do lokalu piwnicy o powierzchni 1,60 m<sup>2</sup>.

Cena wywoławcza wynosi: 436 173 zł  
Wadium wynosi: 21 800 zł

Lokal można oglądać w dniu 21.07.2023 r. w godz. 9:00 ÷ 9:30  
oraz w dniu w godz. 25.07.2023 r. w godz. 16:00 ÷ 16:30

Przetarg odbędzie się w Sali Konferencyjnej SM „Mistrzejowice” w Krakowie, os. Tysiąclecia 42 (parter) w dniu 31.07.2023 r. o godz. 11:00.

Wadium należy wpłacić do dnia 30.07.2023 r. na rachunek bankowy PKO BP S.A. II O/Kraków 75 1020 2906 0000 1602 0014 1135 z informacją: Przetarg na lokal os. Złotego Wieku 60/28.

Wpłacone przez uczestników przetargu wadium, którzy nie wygrali przetargu zostanie zwrócone do trzech dni roboczych.

Wadium wniesione przez wygrywającego przetarg zostaje zaliczone na poczet wylicytowanej kwoty.

Osoba wygrywająca przetarg na ustanowienie odrębnej własności lokalu obowiązana jest w terminie do 30 dni kalendarzowych wpłacić cenę nabycia zaoferowaną w przetargu oraz złożyć wniosek o ustanowienie odrębnej własności lokalu.

W przypadku uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Spółdzielni.

Zawarcie aktu notarialnego ustanowienia odrębnej własności lokalu i przeniesienia własności z wygrywającym przetarg nastąpi, w terminie do 21 dni od daty wpłaty kwoty wylicytowanej. Koszty związane z zawarciem aktu notarialnego, założenia i wpisu do księgi wieczystej ponosi nabywca przy zawieraniu umowy notarialnej.

Przy zawarciu aktu notarialnego nie jest pobierany podatek od czynności cywilnoprawnych (PCC).

Szczegółowe warunki przetargu określa „Regulamin przetargu na ustalenie warunków nabycia prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego”, z którym można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 7 lub na stronie internetowej www.smmistrzejowice.pl

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni, pokój nr 7 lub pod nr telefonu 12 640 99 40.

## AUKCJA NA LOKALE UŻYTKOWE

W dniu 30 czerwca 2023 r. w siedzibie Urzędu Miasta Krakowa, Rynek Podgórski 1 w Krakowie została przeprowadzona aukcja na najem lokali użytkowych. Do licytacji przeznaczono 19 lokali z rejonu Nowa Huta. Złożono 5 ofert przystąpienia do aukcji na najem lokali użytkowych w nowohuckiej aglomeracji

W trakcie aukcji wylicytowano 3 lokale użytkowe. w os. Górali 24 (powierzchnia ogólna lokalu 395,76 m<sup>2</sup>, w tym pow. piwnic 124,51 m<sup>2</sup>) Aukcję wygrał Artur Szydłowski F.H.U. HEBRA - stawka wylicytowana 16,00 zł za 1m<sup>2</sup> p.u. I z przeznaczeniem na magazyn. Poprzedni najemca firma

**W nowohuckiej  
aglomeracji wynajęto trzy  
lokale**

37 (powierzchnia lokalu 81,84 m<sup>2</sup>) aukcję wygrał Adam Sysło z wylicytowaną satwką 9,70 zł za 1m<sup>2</sup> p.u. z przeznaczeniem na magazyn. Poprzedni najemca: Adam Sysło, mała poligrafia, odlewy z żywicy płacił podobną stawkę. Trzeci lokal w ul. Cieślowskiego 3 (powierzchnia lokalu 26,58 m<sup>2</sup>, w tym 12,42 m<sup>2</sup> pow. wspólnego użytku). Aukcję wygrał Andrzej Nowak „ANPRO” - stawka wylicytowana 9,70 zł za 1 m<sup>2</sup> p.u. lokalu - miejsce postojowe. Poprzedni najemca: wykorzystywał lokal na garaż i płacił stawkę 3,39zł/m<sup>2</sup>. (mp) Fot. autor



REKLAMA

## PRACOWNIA RENTGENOWSKA

os. Uroczę 2  
tel. 12 644-92-82

Wykonujemy zdjęcia:  
→ kręgosłupa  
→ klatki piersiowej  
→ kostne, zębów  
i panoramiczne zębów

Vident

STOMATOLOGIA - PROTETYKA

lek. stom. Andrzej Zimoch  
tech. dent. Marcin Słowiak

PEŁNY ZAKRES USŁUG  
KORONY, MOSTY, PROTEZY,  
EKSPRESOWE NAPRAWY

os. Boh. Września 1  
tel. 12 641 48 08  
12 645 93 33



Kraków  
os. Kazimierzowskie 30  
od 1. lipca  
apteka całodobowa

F.H.U. "ELMAR" s.c.

# rowery

SPRZEDAŻ • SERWIS • KOMIS  
CZĘŚCI I AKCESORIA ROWEROWE

31-625 Kraków, os. Piastów 60 A, paw. 3, Plac Targowy "PIAST"

tel. 12 647 13 88 www.elmar.interial.pl elmar@interial.pl  
kom. 502 730 087 www.elmar-rowery.pl sklep@elmar-rowery.pl

Kraków

OSRODEK KULTURY NORWIDA

## ŚLADAMI SZTUKI W NOWEJ HUCIE

PROWADZENIE  
MONIKA KOZIOL

20.07.  
2023  
18:00

Ośrodek Kultury Norwida, os. Górali 5  
zapisy: www.okn.edu.pl od 3.07

OSRODEK KULTURY NORWIDA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

ORGANIZATOR



PATRONI MEDIALNI



## SENTENCJA TYGODNIA:

Przyjaciół to człowiek, który wie wszystko o tobie i wciąż cię lubi.

- Elbert Hubbard

## HOROSKOP

**BARAN (21 III-20 IV).** Z nowymi wrażeniami z podróży i wspomnieniami sympatycznie spędzonego urlopu rozpoczynasz tydzień. Zapewne niezbyt ochoczo, bo wiesz, że teraz czekają Cię prozaiczne obowiązki zawodowe.

**BYK (21 IV-20 V).** Przygotowania do wyjazdu dominują najbliższe dni. Spełniają się bowiem Twoje marzenia o beztróskim, kilkudniowym pobycie z dala od domu rodzinnego i środowiska, w którym przebywasz na co dzień.

**BLIŹNIĘTA (21 V-21 VI).** Słoneczne, piękne dni – symbolicznie i dosłownie – przed Tobą, w towarzystwie bliskich, przyjaznych osób. Teraz wszystkie ważne

sprawy odłóżysz na później, by po prostu delektować się beztróskim lenistwem.

**RAK (22 VI-22 VII).** Nagromadziło się nieco problemów w Twojej działalności zawodowej. Wybrniesz jednak z tego obronną ręką dzięki umiejętnemu postępowaniu i sprzyjającym okolicznościom. Los nieodmiennie nadal Ci sprzyja.

**LEW (23 VII-22 VIII).** Możesz liczyć na wsparcie silnego, męskiego ramienia. Doświadczysz jeszcze nie raz, że sprawdza się przysłowie – prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie. Dobrze mieć wokół siebie wielu życzliwych ludzi.

**PANNA (23 VIII-22 IX).** Jesteś zmęczony monotonią codziennych zajęć. Na razie nic nie wskazuje na to, że może się to diametralnie zmienić. Myślisz jednak o jakimś ciekawym „przerwywniku” i znajdziesz okazję na odrobinę relaksu.

**WAGA (23 IX-22 X).** Spełniają się Twoje marzenia o egzotycznej wyprawie. Udana wycieczka wieli zmieni w Twoim życiu, a nawiązane w podróży nowe znajomości mogą zaowocować przyjaznymi kontaktami na dłużej.

**SKORPION (23 X-21 XI).** Uważasz, że trzeba kuć żelazo póki gorące i kierując się tą maksymą, starasz się nie tracić zbyt wiele czasu na

jałowe rozmyślenia. Jeśli chcesz mieć wpływ na zmiany w Twojej firmie, to pilnie śledź i oceniaj na bieżąco każde nowe posunięcie kierownictwa.

**STRZELEC (22 XI-21 XII).** Jesteś trochę znużony dniem podobnym do dnia, więc często uciekasz do wirtualnego świata marzeń. Zasużyłeś na dłuższy wypoczynek i niewątpliwie, przy pierwszej okazji, z tego zechcesz skwapliwie skorzystać.

**KOZIOROŻEC (22 XII-19 I).** Masz wiele interesujących pomysłów na wspólne rodzinne wakacje, ale nielatwo jest do końca to uzgodnić. Racja jest po Twojej stronie, ale trzeba jeszcze sporo trudu,

by pozyskać zgodę pozostałych osób.

**WODNIK (20 I-18 II).** Ktoś bliski potrzebuje Twojej pomocy, choćby nawet przyjacielskiej rady i Twojej obecności. Postanowisz z tego zadania wywiązać się tak, jak najlepiej potrafisz. Taki gest to także powód do niemałej satysfakcji.

**RYBY (19 II-20 III).** Doskonały początek lipca. Dni wypełnione spotkaniami, wycieczkami do pobliskich urokliwych miejsc. Każdy dzień zapewne przyniesie coś nieoczekiwanie miłego. Tak rysuje się zapowiedź udanych wakacji.

- Samanta

## AKTA SPRAWY

## DILERZY NA DRODZE

Stale powtarzany slogan „piłeś nie jeźdź” nadal nie dociera do wielu kierowców. I codziennie kilkuset z nich traci w ten sposób prawo jazdy. Ale stale przybywa też takich, którzy siadają za kierownicę po zażyciu rozmaitych środków psychoaktywnych. Tak, jak jadący starym bmw dwaj 22-latkowie. Którzy okazali się poszukiwanymi przez policję dilerami.

Samochodów przybywa, niestety także kierujących, którzy albo nie za bardzo potrafią sobie dać radę w tych warunkach lub takich próbujących szpanować na drodze za wszelką cenę. I to niekoniecznie samochodowym tuningiem. Piractwo drogowe, to jeden problem, ten bardziej nagminny i to mimo dość surowych kar, to jazda pod wpływem. I to niekoniecznie alkoholu. Rokrocznie policja zatrzymuje 50 tys. nietrzeźwych zza kółkiem. To ogromna liczba. A ilu jest takich, którym udało się uniknąć zatrzymania? Drugie tyle? Obawiam się, że dużo więcej. W tej liczbie rośnie odsetek takich, którzy postanowili jechać po zażyciu, wypaleniu lub wachaniu środków psychoaktywnych. Narkotyków, leków, rozmaitych chemicznych dopalaczy.

22-letni Jędrzej H. na wiosnę mógł zrealizować swoje wielkie marzenie. Czyli zakup starego bmw. Wyremontował je i włożył w nie kolejne 10 tys. Jedno głupie zdarzenie spowodowało, że pojazd został zarekwirowany na poczet przyszłych kar, a jemu grozi kilkuletni wyrok. Tak samo, jak jego koleżda równolatkowi Januszowi G. Zresztą to on był poniekąd winien wszystkiemu, po pierwsze wciągnął znajomego w narkotykowy świat, a jego auto chwilowo pełniło rolę podręcznego „magazynu” z dragami.

Na jednej z podkrakowskich dyskotek wcześniej doszło do zatrucia narkotykami jednej z kobiet. Inna zgłosiła gwałt w nieokreślonych okolicznościach. Nic dziwnego, że w miejscu tym pojawili się policjanci z wydziału kryminalnego. Wśród ich ustaleń pojawiły się zeznania dotyczące dwóch młodych ludzi podróżujących leciwym bmw na krakowskich numerach rejestracyjnych, który handlowali narkotykami. Nie mieli dużo towaru, ale za to w bardzo atrakcyjnych cenach. Dlatego też zarządzono ustalenie tożsamości dilerów. A ich zatrzymanie okazało się zupełnie przypadkowe. Na ul. Nowohuckiej, kiedy ich jazda zastanowiła policjantów poruszających się nieoznakowanym samochodem.

Ponieważ zrobił się korek, oba auta się zrównały, jeden z funkcjonariuszy przypatrywał się pasażerom. Za bardzo nie było ich widać, bowiem przednie szyby były nieprzepisowo przyciemnione. To był już pierwszy powód do kontroli. Jednak gdy ruch się rozładował i jechali nadal za bmw, zaciekawiło ich, że pojazd jedzie podejrzanie bardzo wolno. Nagle auto gwałtownie przyspieszyło, zmieniając pas ruchu. Gdy na terenie zabudowanym wskazówka prędkościomierza stanęła na 120 km na godzinę, policjanci włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe nakazując zatrzymanie. Chwilę trwało zanim bmw zechciało się zatrzymać i zjechać na pobocze. Prawdopodobnie kierowca miał w planie ucieczkę, ale ruch popołudniowy na tej trasie nie dawał na to szansy. Obaj mężczyźni sprawiali wrażenie nienaturalnie pobudzonych – nie za bardzo byli w stanie powiedzieć dokąd jadą. Więcej, okazało się że 20-letnie bmw nie posiada ważnych badań technicznych. Kierowca był trzeźwy, ale jednak funkcjonariuszy coś tknęło – poprosili o otworzenie auta. Jeden z nich poczuł w środku specyficzny zapach palonej marihuany, a w bagażniku znalazł schowane pod wykładziną trzy woreczki z białym proszkiem. Oznaczało to, że cała sprawa nie

zakończy się na mandacie i zatrzymaniu prawa jazdy.

Badania wykazały, że obaj 22-latkowie są pod wpływem substancji psychoaktywnych. Zostali zatrzymani, a policja powiązała z nimi sprawę dilerki pod Krakowem. Szybko też ofiary rozpoznały w nich handlarzy, tak samo jak zidentyfikowały pojazd jakim się poruszali. Przeszukanie ich mieszkań i piwnic dało również ciekawy efekt czyli kilkadziesiąt gramów rozmaitych narkotyków. Przeznaczonych na handel.

Dzięki temu obu zatrzymanym, którzy natychmiast trafili do aresztu, można było przedstawić zarzut posiadania większej ilości środków odurzających – za co grozi im po kilka lat więzienia. (mar)

## HUMOR

W deszczowy wieczór w domu starców trzech starszków przechwala się kto miał bardziej sławnych przodków. Opowiada pierwszy:

- Mój pradziadek upił się razem z Kościuszką pod Maciejowicami.

Na to drugi:

- Łee, to nic w porównaniu do mojego. Mój pradziadek walczył u boku samego Piłsudskiego

A trzeci na to:

- A mój pradziadek gdyby żył, byłby najsłynniejszą osobą na ziemi.

- Niby dlaczego? - zdziwili się pozostali

- Bo miałby dziś sto osiemdziesiąt dziewięć lat.

Uczeń do policjanta:

- Proszę pana, proszę pana! Tam za rogami nasza pani od fizyki...

- Co? Miała wypadek?

- Nie, ale źle zaparkowała.

Rozmawia dwóch kolegów:

- Od sześciu lat codziennie rano wybieram się po biegać.

- Ty to masz kondycję.

- No nie wiem, wybieram się...

Szef do pracownika:

- W tym tygodniu to już czwarte spóźnienie. Jaki z tego należy wyciągnąć wniosek?

- Że dziś czwartek.

## Tosty francuskie

Chałkę pokrój na kromki o grubości ok. 2 cm. W dolnej części kromki zrób małe nacięcia za pomocą noża. Włóż w nie kostkę czekolady. Przygotuj tak samo drugą kromkę. Jajko wbij do miseczki i roztrzep widelcem. Do drugiej miseczki wlej mleko. Na patelni rozpuść masło. Zanurzaj kromkę chałki najpierw w mleku, a następnie w jajku. Smaż z obu stron na złoty kolor. Podawaj tosty francuskie na ciepło, polane np. miodem.

**Składniki:** 2 kromki chałki lub bułki o grubości ok. 2 cm, 2 duże kostki czekolady, jajko, pół szklanki mleka, 2 łyżki masła, miód do polania.

